

GROS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXIII Nr 154 (10280)

KOSZALIN, SŁUPSK. 1985 - 07 - 04. Czwartek

Cena 6 zł Wyd. 2



Michail Gorbaczow odwiedzi Paryż i Genewę

Agencja TASS poinformowała, że sekretarz generalny KC KPZR Michail Gorbaczow złoży w dniach 2-5 października br. oficjalną wizytę we Francji na zaproszenie prezydenta Francois Mitterranda. Ta sama agencja poinformowała, że zgodnie z wzajemnym porozumieniem sekretarz generalny KC KPZR Michail Gorbaczow i prezydent USA Ronald Reagan spotkają się w Genewie w dniach 19-20 listopada 1985 r.

Ćwiczenia „Dunaj-85”

Na terytorium Węgier, zgodnie z planem szkolenia bojowego Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, odbywają się ćwiczenia operacyjne - taktyczne pod kryptonimem „Dunaj-85” z udziałem wydziałów sztabów i jednostek Węgierskiej Armii Ludowej, Armii Radzieckiej i Czechosłowackiej Armii Ludowej.

Chrześcijanie przeciw siłom śmierci

Sroda była drugim dniem VI Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokoju pod hasłem „Chrześcijaństwo przeciw siłom śmierci - na drodze do pokoju i sprawiedliwości wszystkich narodów”. Obrady tego międzynarodowego forum w Pradze potrwały do 9 lipca.

2 tys. najemników portugalskich w UNITA

W działających na terytorium Angoli bandach kontrewolucyjnego ugrupowania UNITA, znajduje się około 2 tys. najemników portugalskich. Powyższą informację przekazał były członek jednej z band UNITA, Artur Mateus. Powiedział on, że wszyscy najemnicy portugalscy przeszli specjalne szkolenie w obozach na terenie RPA.

W KRAJU

W. Jaruzelski przyjął E. Wyznera

Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 3 bm. za stepsce sekretarza generalnego ONZ Eugeniusza Wyznera.

Prymas J. Glemp udał się do Jugosławii

3 bm. udał się do Jugosławii i Czechosłowacji - prymas Polski kardynał Józef Glemp. W najbliższych dniach odbędą się tam uroczystości związane z przypadającą w br. 1100 rocznicą śmierci apostoła św. Jakuba, który wraz ze swym bratem Cyrylem ewangelizował ludy środkowej Europy.

Lato polonijne

Wraz z nadejściem wakacji w Lublinie rozpoczyna się lato polonijne. Pierwsi polonusi z krajów Europy Zachodniej i USA zjechali by uczestniczyć w zajęciach studium folklorystycznego dla instruktorów zespołów polonijnych. Tradycyjnym bowiem zwyczajem lato polonijne zainaugurowała właśnie „lubelska akademika folkloru”.

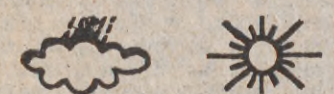
Z kalendarza

Zwykle tylko leniwych pośpiech, dziwi.
(W. Szekspir)

Imieniny — Elżbiety, Malwiny, Teodora

1948 — Filipiny po 47 latach amerykańskiej administracji uzyskały niepodległość
1943 — w katastrofie samolotu w Gibraltarze zginął premier polskiego rządu emigracyjnego, gen. Władysław Sikorski
1776 — w Filadelfii podpisano deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Słońce wschodzi o 4.21, zachodzi o 20.59.



Wszystko wskazuje na to, że nastąpiła długo zapowiadana poprawa pogody. Dziś w naszym regionie przewidywane są zachmurzenie małe, w nocy i nad ranem wystąpią lokalne mgły. Temperatura w ciągu dnia do 23 stopni. Wiatr słaby, zmienny. (he)

Rada Najwyższa ZSRR zakończyła obrady

Racjonalna gospodarka zasobami naturalnymi

Moskwa (PAP). W środę zakończyła się na Kremlu 2-dniowa sesja Rady Najwyższej ZSRR. Na środowym posiedzeniu plenarnym obu izb Rada Najwyższa ZSRR przyjęła uchwałę w sprawie ochrony przyrody i racjonalnego wykorzystywania bogactw naturalnych.

Następnie prokurator generalny ZSRR, Aleksander Rekunkow przedstawił sprawozdanie o działalności Prokuratury Generalnej związanej z przestrzeganiem prawa, umacnianiem porządku publicznego oraz ochroną praw i interesów obywateli radzieckich. Po dyskusji, w której brali udział

przedstawiciele obu izb, Rada Najwyższa przyjęła odpowiednie uchwały.

Deputowani zatwierdzili dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wydane w okresie między dwiema sesjami.

(dokończenie na str. 2)

O Deklaracji PRON

Odbudować kult pracy

Mirosław Zamiara, zastępca kierownika koszańskiego zakładu „Bogusławka”, radny MRN

— Deklaracja wyborcza PRON mówi o problemach, wyjątkowo ważnych dla całego narodu. Kwestia bardzo istotna, którą chciałbym podkreślić, jest zawarte w deklaracji sformułowanie: „Poszanowanie należy się najlepszym pracownikom!”. Jakże doniosłe jest stwierdzenie, że ktoś nie szanuje pracy, sam nie ma prawa do szacunku. Wyupuklam to dlatego, że ostatnio w naszym kraju został zatracony kult pracy i

musimy zrobić wszystko, by go odbudować. Zjawisko to można zaobserwować na co dzień, weźmy chociażby „Bogusławkę”. Za wieloletnią, naprawdę uczciwą pracę kobiety zatrudnione na różnych stanowiskach, przezwadnie przy produkcji, osiągnęły ledwo średni standard życia, a bywa, że i niższy. Tymczasem tak zwani ludzie z inicjatywą do

(dokończenie na str. 2)

Z partią na dobre i złe



z sekretarzem KW PZPR w Słupsku, Andrzejem Szczepańskim

Przed kilkoma dniami Komitet Wojewódzki PZPR w Słupsku na plenarnym posiedzeniu wybrał na funkcję sekretarza KW Andrzeja Szczepańskiego, dotychczasowego I sekretarza KM w

Cieluchowie. Poprosiliśmy tow. A. Szczepańskiego o rozmowę:

— Towarzyszu sekretarzu, jak najkrócej scharakteryzowałbyś swoją drogę życiową w partii?

— W partii jestem od 1968 roku, a w pięć lat później zaproszono mnie do pracy w aparacie partyjnym. Propozycję przyjąłem i w konsekwencji, poza przerwą na studia, pracę tę wykonuję do dziś. Działalność moja przypadła na dość skomplikowany okres polityczny poprzedzający sierpień 1980, potem wydarzenia sierpniowe, 1981 rok, stan wojenny i teraz czas odnowy. Miałem więc możliwość wielu przemysłów, zdobycia do-

(dokończenie na str. 2)

Rozbrojenie bomby IRA

— Londyn (PAP). Policja północnoirlandzka i saperzy rozbroili olbrzymią bombę podłożoną w furgonetkę przed posterunkiem policji w Newry. Olbrzymi ładunek wybuchowy, największy z dotychczas znalezionych wagi 815 kg umieszczony był w beczkach po piwie i plastikowych workach. Gdyby ładunek eksplodował, zmiotłoby zdaniem ekspertów całą ulicę.



Społeczeństwo Japonii żywo reaguje na kolejne próby USA wykorzystania wysp japońskich w celach strategicznych. Na zdjęciu: grupa studentów protestuje przeciwko budowie lotniska wojskowego w pobliżu tokijskiego Międzynarodowego Portu Lotniczego.

CAF-AP — telefoni

(Inf. wł.) Wczoraj, 3 bm. w godzinach wieczornych przybyła do Szczecinka 100-osobowa grupa pionierów z zaprzyjaźnionego z naszym województwem Obwodu Połtawskiego w Ukrainiejskiej SRR.

Witamy młodych poławskich przyjaciół

Wakacyjny wypoczynek radzieckich pionierów w Koszalińskim, a także wyjazd 150-osobowej grupy harcerzy z naszego województwa do obozów pionierskich na Połtawszczyźnie, jest wynikiem wspólnego porozumienia, podpisanego przez instancje partyjne w Koszalinie i Połtawie.

Młodzież radziecka przebywać będzie na 4-tygodniowym obozie wypoczynkowym w Zespole Szkół Mechanicznych. W Szczecinku gości powitali przedstawiciele miejscowych władz politycznych i oświatowych. Mimo

(dokończenie na str. 2)

Hiroszima miastem pokoju

Tokio (PAP). W środę Hiroszima została ogłoszona miastem pokoju, wolnym od broni nuklearnej. 270 tysięcy mieszkańców Hiroszimy złożyło podpisy pod apelem, w oparciu o który Rada Miejska uchwaliła odpowiednią deklarację. Mieszkańcy Hiroszimy zażądali jednocześnie od rządu japońskiego by podjął wysiłki na rzecz rozbrojenia nuklearnego.



100 mln słoí z Żagania

Żagańskie Huty Szkła w woj. zielonogórskim są największym w kraju producentem słoí. Tegoroczna produkcja, dzięki wprowadzeniu nowoczesnej technologii, zapowiada się wręcz rekordowo. Zakład planuje wyprodukować do końca br. 100 mln słoí, popularnych i bardzo poszukiwanych twistów oraz wecków.

Gospodarka Pomorza Środkowego na półmetku

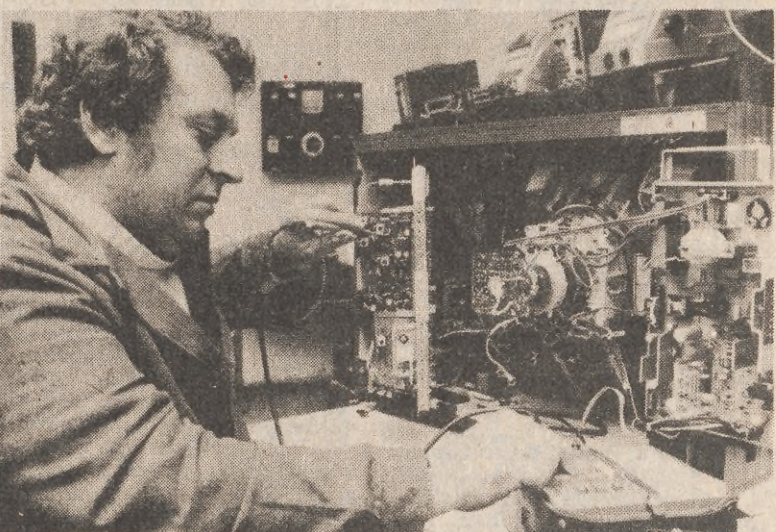
Lęborski „Zremb”: Nie wypadliśmy z rytmu

(Inf. wł.) Fabryka Maszyn „Zremb” w Lęborku minione półrocze miała wyjątkowo dobre. Zadania produkcyjne, których wartość określono kwotą 688 mln zł, zostały przekroczone o 1,3 proc. Bardzo korzystne wyniki uzyskano także w porównaniu z rezultatami analogicznego okresu roku ubiegłego.

Dynamika zaawansowania, realizacji zadań produkcyjnych (w warunkach porównywalnych) osiągnęła 138,1 proc., a sprzedaż wyrobów — 124 proc. Ponadto w porównywalnych okresach pracy zatrudnienie w „Zrembie” zmalało o 23 osoby, natomiast wydajność pracy, mierzona war-

tością sprzedaży wyrobów, wzrosła o ponad 30 procent, w produkcji — o 45 procent. Poza tym, znacznie, bo o 2 tys. godzin, wzrosło wykorzystanie czasu pracy w zakładzie. Przedsiębiorstwo ani złotówki nie odprowadziło na PFAZ.

(dokończenie na str. 2)



Warszawskie Zakłady Telewizyjne rozpoczęły produkcję kolorowego odbiornika telewizyjnego „Helios — TC 500”. W bieżącym roku zakłady wyprodukują 40 tys. tych telewizorów i 75 tys. innych: „Wenus”, „Jowisz”, „Rubin”. Na zdjęciu kontrola działania odbiornika kolorowego. CAF — W. Rozmysłowicz

Przed 63. Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości

Szacunek i uznanie spółdzielcom

Z okazji zbliżających się obchodów 63. Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, wczoraj, w Koszalinie, odbyło się spotkanie kierownictwa politycznego i administracyjnego województwa koszańskiego z reprezentantami wszystkich związków spółdzielczych działających na terenie województwa.

W spotkaniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW Eugeniusz Jakubaszek, wzięli udział: prezes WK ZSL, przewodniczący WRN Jan Kapica, przewodniczący WK SD Zdzisław Barczak oraz wojewoda koszański plk Zdzisław Mazurkiewicz. Spółdzielców reprezentowali przedstawiciele zarządów zwią-

ków, przewodniczący rad nadzorczych oraz sekretarze organizacji partyjnych.

Witając przybyłych I sekretarz KW Eugeniusz Jakubaszek zwrócił uwagę, że szczególnie rozwój spółdzielczości nastąpił po drugiej wojnie światowej w wa-

(dokończenie na str. 2)

Samorząd załogi w działaniu

Z informacji napływających z różnych regionów kraju wynika, iż ogólna samorządowa pracowniczego zdobywają sobie w zakładach pracy coraz większy autorytet. Rady pracownicze konstruktywnie włączają się w przedsięwzięcia gospodarcze, biorą też udział w podejmowaniu decyzji co do podziału dochodów z zysku.

W drugiej turze wyborów do samorządów powierzono mandaty przeważnie ludziom z dużym doświadczeniem w działalności społecznej i gospodarczej. Około 30-40 proc. aktywistów samorządowych należy do ruchu związkowego, a 30 proc. — to członkowie partii. Warto podkreślić, że w ponad 2 tys. zakładów, które dokonały już ponownie wybo-

rów zasiada 60 proc. robotników. Fakt ten dobitnie podkreśla klasowy charakter tej struktury.

Sprawą o kluczowym znaczeniu jest dla rad pracowniczych poprawa efektywności działania, zwiększanie inicjatywy w działaniach służących interesom pracowników. Doświadczenia dowo-

(dokończenie na str. 2)

Zróbmy to razem!

DOBRO ojczyzny jest naszym celem nadrzędnym.

Gdyby trzeba było w jednym zdaniu streścić Deklarację Wyborczą Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — czyba to byłoby najtrafniejsze. Bo wtem przy okazji wyborów do Sejmu, PRON zwraca się do nas wszystkich, byśmy stanęli ponad ideologicznymi i osobistymi podziałami, byśmy na uwadze mieli przede wszystkim to, co nas łączy — dobro Rzeczypospolitej. Byśmy dla tego dobra działali nie szczędząc sił i energii.

Nie ma w tej deklaracji pustych obietnic, nie ma deklamacji, nie ma „świeżanej przyzwoistości”. Co nie znaczy, że nie ma w niej zarysowanego programu na przyszłość, że nie otwiera ona perspektywy na ko-

rzystny obraz schyłku XX wieku w Polsce.

Z jednym, za to kardynalnym zastrzeżeniem. Obraz ten będzie taki — możemy wyczytać mie-

KOMENTARZ

dzy wierszami deklaracji PRON — jakim go sami stworzymy.

Nic nie będzie nam dane, nic nie stanie się samo przez się — od naszej postawy obywatelskiej, od naszej rzetelności w pracy zawodowej i życiu publicznym zależy czy „narodowy wysiłek” osiągnie swe cele: godne życie w pokoju, sta-

bilną przyszłość dla siebie i młodego pokolenia.

RADA Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego powiedziała głośno i wyraźnie to, o czym w głębi duszy jesteśmy przekonani wszyscy — że tylko rzetelna praca, tylko mobilizacja społecznych sił przyniesie oczekiwane rezultaty.

Nie ma chyba pod polskim słońcem nikogo, kto nie chciał by żyć lepiej. Mieć więcej dóbr materialnych i więcej duchowego komfortu. I nie ma nikogo, kto nie widziałby swej ojczyzny silnej, bogatej, spokojnej. Żeby tak się stało — musimy odpowiedzieć na apel PRON. Musimy działać i pracować. Działać i pracować razem!

S. Zajkowska

Z partią na dobre i złe

(dokończenie ze str. 1)

świadczenia, poznania ludzi i ich postaw w różnych sytuacjach. Jest to cenny dorobek, który na dal procentuje. Sądzę też, że w tym okresie nie straciłem zaufania ludzi, o czym świadczy chociażby wybór na funkcję I sekretarza KW w Człuchowie w gorącym 1981 roku. Poprzednio byłem sekretarzem w tymże kościele, a wcześniej I sekretarzem KG w Chrzastowie i Człuchowie.

— Swoje dorosłe życie związałem z Człuchowem...

— Nie tylko dorosłe. Tutaj się urodziłem i wychowywałem. Bez zarzekałości powiem, że znam problemy tego regionu bardzo

dobrze. W rozwiązywaniu wielu uczestniczyłem osobiście. Człuchowianie to gospodarni ludzie, którzy podziwiają za zamilowanie do ładu, porządku, pracy społecznej, przywiązanie do swojego miasta. Mam dużą satysfakcję, że udało się nam doprowadzić do końca kilka ważnych dla Człuchowa kwestii — rozbudowę bazy oświaty i kultury, piekarnictwa, czy rozwój budownictwa mieszkaniowego.

— Od czego nowy sekretarz KW zaczyna pracę w wojewódzkim mieście?

— Jestem z wykształcenia ekonomistą. Ukończyłem Wydział Ekonomii Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR. Powie różno mi zatem właśnie te pro-

blemy w KW. Sprawy ekonomiczne województwa nie są mi obce, interesuję się nimi od dawna. Zaczęło po prostu od tego, że będę kontynuował dotychczasowe słuszne kierunki działania, zmierzające do pełnej realizacji tegorocznych planów. Za wyjątkowo ważne uważam wykonanie planów budownictwa mieszkaniowego, produkcji eksportowej. Szczególną uwagę należy też zwrócić na inwestycje oświaty i służby zdrowia.

— Dziękujemy za rozmowę. Gratulujemy wyboru, życzymy satysfakcji z pełnienia nowej funkcji.

Rozmawiał:

J. Duchnowicz

10. rocznica układu PRL-Mongolia

Z okazji 10. rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Mongolską Republiką Ludową, przypadającej 4 bm., I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz sekretarz generalny Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowej-Rewolucyjnej, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Zambay Batmunch i przewodniczący Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej Dumaagin Sodnom wymienili depesze gratulacyjne. (PAP)

Z tej samej okazji ministrowie spraw zagranicznych obu krajów Stefan Olszowski i Mangajum Dugersuren wymienili depesze gratulacyjne. (PAP)

Rada Najwyższa ZSRR zakończyła obrady

(dokończenie ze str. 1)

W dyskusji na temat ochrony środowiska naturalnego zabrał głos wiceprzewodniczący Akademii Nauk ZSRR, Anatolij Logunow. Podkreślił on, że w ciągu ostatnich 10 lat tylko w Związku ZSRR na cele ochrony środowiska naturalnego wydano ponad 500 mln rubli. W celu zlikwidowania negatywnych skutków oddziaływania przemysłu na dzielnicę mieszkaniową stolicy, której liczba ludności przekroczyła już 8,5 mln osób, 33 przedsiębiorstwa przemysłowe zostały przeniesione poza granice Moskwy. Po wprowadzeniu odpowiednich poprawek projekt w sprawie przeniesienia poza granice Moskwy kolejnych 275 przedsiębiorstw jest już gotowy do realizacji.

Odbudować kult pracy

(dokończenie ze str. 1)

rabiają się majątków, wykorzystując luki w przepisach, czy sprytnie obchodząc prawo. W efekcie ciężar kryzysu dźwigają na swych barkach pracownicy przedsiębiorstw państwowych. Należałoby też zachować sprawiedliwość w placach, bo jak to jest, że w niektórych spółdzielniach rolniczych zarobki wywinęły się bardzo wysoko, że znaczna część z nich przekracza one średnią płacę w kraju.

Inna sprawa — jawność i efektywność decyzji kadrowych. Zagadnienie ważne ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia. Są jednak wątpliwości, w jaki sposób skutecznie te zasady realizować, by rzeczywiście na stanowiskach kierowniczych i dyrektorskich byli najlepsi.

Chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie uwypuklonej w deklaracji. Chodzi o dbałość

o dobro rodziny i wychowanie młodego pokolenia. W moim odczuciu te zagadnienia ściśle wiążą się z troską o zachowanie godności narodu. Przytoczę przykład z życia: „politykują” już nawet dzieci przedszkolne. Słuchają w domu o tym jak tato ominiął przepisy, wprowadził w błąd urzędnika, przekazał to w dobrej wierze swojemu rówieśnikowi i tak tworzą negatywny stosunek do władzy. Dowiadują się od rodziców, że uczciwa praca nie popłaca, że „bohaterem” jest ten kto kombinuje, oszukuje. Czy można się później dziwić, że młody człowiek ma wypaczony obraz rzeczywistości, negatywny stosunek do pracy?

Zgodnie z hasłem kierującym deklaracją, zgodnie z apelem Rady Krajowej PRON wezmę udział w wyborach wraz z żoną i córeczką. Uważam to za swój obywatelski, patriotyczny obowiązek. (ak)

Szacunek i uznanie spółdzielcom

(dokończenie ze str. 1)

runkach Polski Ludowej. Nie ma takiej dziedziny życia, w której nie działałaby spółdzielczość. Jest na wsi, w miastach, także w szkołach propagując ideę spółdzielczości wśród młodzieży. Podkreślając obywatelskie w zagonoszarowaniu ziem odzyskanych, biorąc na siebie znaczny ciężar służby społeczeństwu, spółdzielczość stosunkowo dobrze radzi sobie z trudnościami jakie przeżywa kraj.

I sekretarz KW wyrażając w imieniu władz wojewódzkich szacunek i uznanie spółdzielcom

za ich codzienną ofiarną służbę społeczeństwu, z okazji 63. Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, życzył dalszych sukcesów, uporów i konsekwencji w przełamywaniu trudności a także dążeń do zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

W dalszej części spotkania jego uczestnicy prezentowali dorobek spółdzielczości w minionym 40-leciu oraz zamierzenia na przyszłość. Mówiono także o kłopotach, z którymi przychodziło spółdzielcom borykać się na co dzień. (wl)

Witamy młodych poławskich przyjaciół

(dokończenie ze str. 1)

długiej podróży dziewczęta i chłopcy są w doskonałym humorze. Wszyscy po raz pierwszy goszczą na Ziemi Koszalińskiej.

Wiemy, że Poławę i Koszalin łączy przyjacielskie kontakty — mówi 15-letnia Julia Timczenko z Poławy — bardzo się cieszy my, że polscy harcerze i nasi pionierzy aktywnie uczestniczą w umacnianiu tej braterskiej współpracy. Pierwsze wrażenia są doskonałe, z okien autokaru obejrzeliśmy Warszawę, to wspomniała nowoczesne miasto. Zwieździliśmy także Toruń. Mam już przyjaciół w Koszalinie i Słupsku, poznanych na naszych obywatelskich, cieszą się że poznają także przyjaciół ze Szczecina. Z młodzieżą radziecką przyjechał Piotr Gregorowicz Sz-

mię, z-ca kuratora oświaty z Poławy. — Już w Warszawie — mówi P. G. Szemieta — poznaliśmy się z kierownikiem obozu w poczynkowskim w Szczecinku. W tożdem Gładowskim, zapoznaliśmy się także z programem naszego pobytu w naszym kraju. Jest bardzo ciekawy i atrakcyjny, na pewno spodoba się młodzieży. Myślę, że wzajemne kontakty pionierów i harcerzy są najlepszym dowodem przyjaźni i braterstwa łączącego nasze na rody. Poznamy historię i dzień dzisiejszy Ziemi Koszalińskiej. Historia tej ziemi — to przecież heroiczna walka żołnierzy polskich i radzieckich ze wspólnym wrogiem, a także 40 lat socjalistycznego budownictwa na przastarych ziemiach słowiańskich.

B. Urbanek

Samorząd załogi w działaniu

(dokończenie ze str. 1)

dzą bowiem, że nie zawsze jest z tym najlepiej. Nierzadko też miały miejsce próby biurokratycznego ingerowania w działalność samorządów. Inną niezwykle ważną kwestią jest, oczywiście, przeciwstawianie się wszelkim próbom wykorzystywania samorządów pracowniczych do działań sprzecznych z obowiązującym porządkiem prawnym.

W sumie jednak analizy dowodzą występowania wielu przykładów poważnego zajęcia się przez rady pracownicze sprawami znajdującymi się w sferze ich bezpośredniego zainteresowania, m.in. efektywności produkcji. Innym pozytywnym jest to, iż triumwirat: samorząd — związki — administracja rozwiązują o-

becnie ok. 90 proc. konfliktów już na szczeblu zakładowym.

Dowodzą to, że wprowadzone ustawowo mechanizmy zaczynają należycie funkcjonować. Rozwiązywanie spraw drażliwych i konfliktowych jest również doniosłym zadaniem dla zakładowych organizacji partyjnych. Trzeba jednak dostrzegać konflikty już w zarodku, a nie wtedy gdy rozpalają one umysły całej załogi. Z praktyki wynika, że wielu napiętych sytuacji można uniknąć, gdyby załoga była dobrze poinformowana o pracy i sytuacji przedsiębiorstwa. W tym celu konieczna jest współpraca między związkami, dyrekcją, samorządem i partią w zakładzie, konieczne jest też utrzymanie ścisłej więzi z bazą.

(PAP)



Zakład Międzywojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów w Człuchowie znany jest w mieście ze świadczeń usług w zakresie dziewiarstwa i meblarstwa. Nie narzekają tu na brak zamówień, bowiem nie wszędzie można zamówić meble przez siebie zaprojektowane, jak również kreację z żurnala.

Na zdjęciu: Krystyna Semmler i Halina Rokosz prezentują modnie uszytą sukienkę z elano-bawełny.

Fot. Zbigniew Bielecki

Wyroki tureckiego trybunału

449 wyroków śmierci

Ankara (PAP). Według raportu opublikowanego przez Sztab Generalny Armii Tureckiej, trybunały stanu wojennego od września 1980 r. skazały w Turcji na karę śmierci 449 osób. Wyroki takie otrzymały w większości ekstremiści lub separatyści. 88 z tych wyroków zostało zatwierdzonych przez Wojskowy Sąd Apelacyjny, 32 wyroki zatwierdził parlament. Dotychczas wykonano wyroki śmierci na 27 osobach — stracono 20 lewaków

i 7 bojówkarzy skrajnej prawicy.

W raporcie poinformowano, że trybunały stanu wojennego wydały wyroki w 47 718 sprawach, w których liczba oskarżonych była znacznie wyższa, bowiem w jednym procesie mogło odpowiadać wielu oskarżonych. Obecnie do osądzenia pozostało 1 407 spraw, w których odpowiadają 3 182 osoby, przebywające w więzieniach wojskowych.

Pobrzeże

Lipcowy numer miesięcznika przynosi wiele interesujących tekstów: *amb. Wojciech Jaskot mówi o sprawach Polonii zagraniczej i jej kontaktach ze Starym Krajem, *Edward Osóbka-Morawski wspomina początki organizacji wewnętrznej bezpieczeństwa Polski w 1944 roku, *prezentują się dwie polsko-polskie firmy: „Comindex” i „Emix”, *Polka opowiada o swoim wieloletnim pobycie w Nowym Jorku, *Grzegorz Rawski relacjonuje rejs jachtu „Polonia” do jeziora Loch Ness, *Tadeusz Sznajderski pisze o sytuacji Polaków w byłej W. Niemczech, *Marian Czerner pokonuje maratonski dystans, *narkomani zwracają się ze swych dramatycznych przeżyć, *Pobrzeże” informuje wczasowiczów, gdzie i jak mogą wypoczywać, co zobaczyć i posłuchać.

Rozprawa w sprawie katastrofy „Busko-Zdrój”

2 bm. w Izbie Morskiej w Gdyni rozpoczęła się rozprawa, której celem jest wyjaśnienie przyczyn i okoliczności zatonięcia w nocy z 8 na 9 lutego br. na Morzu Północnym statku PLO ms „Busko-Zdrój”. W wyniku tej tragedii, z 25-osobowej załogi uratował się tylko jeden jej członek — radioficer Ryszard Ziemiński.

Pierwszego dnia rozprawy, prowadzący ją sędzia Andrzej Przybielski przedstawił dotychczasowe wyniki śledztwa, jak ustalo no ms „Busko-Zdrój” wychodząc 7 lutego z portu Oslo, formalnie spełniał warunki stateczności, posiadając także ważne do 1987 r. świadectwo klasy jego pływerności. Statek w trzech ładow-

niach wioził ładunek 1200 ton prętów żelaznych. Wszystkie 12 statków z tej serii zostało wybudowanych w jednej z rumuńskich stoczní, we dług polskiego projektu technicznego.

Z powołanych świadków, jako pierwszy zeznania składał uratowany R. Ziemiński. Przedstawił on zapamiętane szczegóły z pobytu statku w Oslo przed wyjściem w morze, jego podróż a także niektóre wydarzenia z samej tragedii. Wynika z nich, że wśród załogi „Busko-Zdrój” po wylądowaniu na statku na burcie, przez cały czas istniała niezłomna wiara w nadejście pomocy. Do piero wydobywający się przez komin ogień i dym oraz obawa

przed ewentualną eksplozją, zmusiła ich do skakania w wodę. W jednej z tratw do której zdołał on dotrzeć, znajdowało się jeszcze 8 marynarzy. Niestety nie wytrzymali oni panującego zimna.

Odpowiadając następnie na pytania sądu R. Ziemiński stwierdził m. in. że po wyczerpaniu się baterii w radiopławach podczas postoju statku w Gdyni przed wyjściem w ostatni rejs, w dzień zaopatrzenia PLO nie uzyskał nowej baterii ani nowej radiopławy. Baterie miano zakupić w Oslo, lecz tamtejszy agent PLO stwierdził, że sprawa ta jest nie do załatwienia. Rakiety i pochodnie nie zostały użyte, co prawda na tratwie próbowano użyć rakiet, ale bez skutku. (PAP).

Książka o incydencie z samolotem południowokoreańskim

„Czarna skrzynka Rejs KAL-007”

Nowy Jork (PAP). Wielu Amerykanów nadal intrzyguje problem dlaczego rząd Reagana tak usilnie dąży do ukrycia szczegółów incydentu z samolotem południowokoreańskim i rozpowszechniał zawczasu sfałszowaną wersję tego wydarzenia. We dług tej wersji, samolot pasażerski „Boeing-747”, który 1 września 1983 roku wylądował w Anchorage (Alaska) do Seulu, niby „przypadkowo” naruszył obszar powietrzny ZSRR.

Jednakże fakty, do których starają się dotrzeć ludzie nie przywiązujący do wiary oficjalnej legendy władz USA świadczą o tym, że w Waszyngtonie świadomie usiłowano przedstawić jako „przypadek” szeroką zakrojoną operację szpiegowską, w następstwie której zginęli niewinni ludzie. Jak pisze w wydanej w Nowym Jorku książce „Czarna skrzynka. Rejs KAL-007” amerykański ekspert A. Dailin, rejonu terytorium ZSRR nad którymi w nocy bez sygnałów rozpoznawczych leciał samolot południowokoreański, „bezsłownie budziły ogrom-

ne zainteresowanie USA z wojskowego punktu widzenia”. Na podstawie analizy zebranych w ciągu prawie 2 lat dowodów autor dochodzi do wniosku, że lot „Boeing-747” koordynowany był z działaniami wywiadu amerykańskiego.

Uważa on, że jednym z najbardziej prawdopodobnych celów lotu było postawienie w stan gotowości bojowej radzieckiego systemu obrony powietrznej kraju na Dalekim Wschodzie dla zdobycia informacji o jego funkcjonowaniu przy pomocy śledzących lot samolotu stacji szpiegostwa elektronicznego i znajdującego się nad tym rejonem Ziemi amerykańskiego statku kosmicznego „Challenger”. A. Dailin podkreśla, że podobne prowokacje organizowano niejednokrotnie także wcześniej przy użyciu amerykańskich samolotów wywiadowczych, które bezpośrednio zbliżały się do radzieckich granic powietrznych w rejonie Sachalinu i Kamczatki. Jednakże wywiad amerykański interesował się bardziej szczegółową informacją o radzieckim systemie obrony powietrznej, którą uzyskać można było tylko drogą wysłania samolotu — szpiega w głąb terytorium ZSRR. Organizatorzy prowokacji zakładali, że nawet jeśli samolot zostanie stracony i znajdujący się na jego pokładzie pasażerowie zginą, pisze autor, USA mimo wszystko osiągną „korzyści”, uzyskując cenne informacje szpiegowskie.

Szczęśliwe liczby

Express Lotek: 8, 9, 18, 27, 41

Mały Lotek:

I losowanie: 4, 10, 23, 28, 30

II losowanie: 3, 13, 14, 20, 25

SOLECKIE INICJATYWY

Sami dla siebie

MIESZKAŃCY Świątano-
wa za sprawą rady sołeckiej i przewodniczącego Rady Gminnej PRON, Stanisława Żurad, pierwszy zrozumieli, że samemu gadaniu drogi nie naprawia. Postanowili, że jeżeli do stanu potrzebne materiały sami zbudują drogę.

Kiedy otrzymali pierwszą przy czepę żużlu i sołtys **Kazimierz Kaszyński** razem z **Tadeuszem Ankwisem** szli go rozrzucić lu dzie śmiali się im w nos: „Popracujcie sobie i tak nic z tego nie będzie”. Potem jednak zaczęli przychodzić z łopatami. Wielu przyjeżdżało ciągnikami. Czasami potrzeba było osiem osób, a stawiało się do pracy piętnaście czy dwadzieścia.

Najwięcej zrobił sam sołtys. — mówi nauczycielka, **Halina Żurad**. — Obojętnie czy były sianokosy, czy inne zajęcia w gospodarstwie on brał ciągnik i jechał. Mnóstwo żużlu rozrzucił sam, bo inni mieli wtedy ważniejsze sprawy. Gdyby nie on chyba nie mieliśmy tej drogi...

Potem mieszkańcy wsi chwyciwszy „społeczne baczki” wyremontowali szkołę, urządzili remizę strażacką, świetlicę i bibliotekę. — Druciakami do garnków szorowaliśmy parapety i podłogi. W domu tyle się człowiek nie narobił ile tam — mówi sołtysowa, **Bożena Kaszyńska**. W szko-

le mężczyźni malowali ściany po dwa razy, a myśmy pomyły okna. W klasach jest czysto, przyjemnie dzieciom się uczyć. — Kiedyś nasi ludzie o społecznej robocie nie chcieli słyszeć, a teraz — mówi sołtys — zależy im, żeby wieś wyglądała. Wyśle okólnik, że trzeba posprzątać czy płoty naprawić, od razu zacierają się do roboty. W tym roku przepustki przy drodze będziemy robić, żeby jej woda nie niszczyła i drogę dojazdową na łąki. Rowy musimy kopać łopatami, bo żadna maszyna tam nie dojedzie. Potrzeba nam na to trzech dni.

Naczelnik gminy już miał aut. Na zebraniach opowiadał jak to ludzie w Świątanie sami sobie drogę zrobili. Za ich przykładem poszły inne wsie, m. in. Paprotki, Borkowo, Pięćmlecho, Białęcino, Malechowo i Niemica. W Pękaninie wykopalili rowy i zaraz je ogrodzili, żeby nie niszczyły ich krowy. Sołtys z Białęcina chciał likwidować gospodarstwo, bo dojazdu nie miał, te raz buduje nowy dom. Ani myśli opuszczać wsi. Niektórzy rolnicy chcieli zrezygnować ze swoich pól, bo nawet jak im się udało zaościć i obsiać, to potem nie mogli zebrać i zwieźć plonu.

W Paprotkach zaraz po wyborach rada sołecka zrobiła zebra nie w domu radnego. Zaproszono naczelnika. Wieś chciała, żeby urządził dał żużel.

— Nie mieliśmy na co czekać. Od czterdziestu lat w kółko mówiło się, że drogę trzeba zrobić. Były nawet różne inicjatywy, tylko nic nie dochodziło do skutku — opowiada **Leszek Roszewski**, rolnik z Paprotek. — Gdy dostaliśmy żużel, rozrzućmy go, równaliśmy. Sołtys pracował dzień w dzień. **Podgórski** i **Dąbrowski** też, a jak sami nie mogli, to przysyłali synów. I **Szkwa** dużo zrobił i inni. Nie było takich, którzy nie chcieli pomóc.

Potem w ciągu tygodnia stanął przystanek PKS.

— Z urzędu otrzymaliśmy tylko konstrukcję. Cegły były nasze, z rozbiórki. Budowaliśmy od rana do zmroku. Wieczorami paliliśmy ogniska, aby ściany szybciej wysychały — dodaje **Stanisław Poniński**, młody i energiczny sołtys. — Teraz trzeba go otynkować i drogę musimy jeszcze trochę wyrównać, a potem weźmiemy się za świetlicę. Zrobimy ją ze starego budynku PZP. Otwarcie planujemy na dożynki.

Gorzyca do niedawna była za niedbaną wioską. Sołtys porożmawiał z młodzieżą z ZMW. Po stanowili urządzić świetlicę, ogrodzić zbiornik przeciwpożarowy, wyremontować przystanek PKS, bo betonowa budka jest uszkodzona, zrobić dwie drogi dojazdowe na pola i łąki. To ra da sołecka ujęła w swoim programie na ten rok. Czy uda się go zrealizować?

— Myślę, że tak — mówi sołtys, **Feliks Kacprzyk**. — Właśnie przed chwilą omawiałem sprawę przystanku z przewodniczącym koła ZMW, **Markiem Kru-**

czyńskim. — Młodzież zajmie się tym remontem, część mieszkańców — ogrozi zbiornik, a reszta będzie pracować na drogach. Pomo że nam Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Niemicy, który obiecał sprzęt. Mieszkańcy wsi różnie podchodzą do czynów społecznych. Z reguły udają się u nas, chociaż na razie jedni pracują, a inni tylko się przyglądają.

W GMINIE Malechowo wzięto się solidnie za porządkowanie. Najbardziej zapuszczone wsie to Przystawy i Paprotki. Ostatnio jednak i w Przystawach coś się zaczęło dziać. Z inicjatywy rady sołeckiej, a przede wszystkim nowo wybranego sołtysa, **Jana Gryciuka** mieszkańcy wyżyłowali drogę na kolonię Pięćmlecho.

— W radach sołeckich jest po kilka osób. Łatwiej im zmobilizować ludzi — mówi **Czesław Paczkowski**, naczelnik gminy Malechowo. — Mają pieniądze, którymi dysponuje samorząd. Chętnie przeznaczą je na remonty dróg, bo drogi są potrzebne wszystkim.

Na zebraniach tłumaczyłem ludziom: musicie sami sobie pomagać. Na każdą z dróg Urząd może przeznaczyć niewiele pieniędzy. Przecież dojazdów nie robi się dla mnie czy innej wia dzy, a dla ludności. Dzisiaj ja jestem naczelnikiem, jutro może być nim kto inny, tymczasem na prawiona droga zostanie.

W ciągu ostatnich dwóch lat mieszkańcy gminy Malechowo wyremontowali wiele kilometrów dróg. Teraz łatwiej im wozić mleko do zlewni, jeździć na pola, do geesu po pasze, nawozy, węgiel, łatwiej dzieciom chodzić do szkoły. Jest droga, to i kontakt ze „światem” jest zupełnie inny.

Irena Boguszewska

W SZCZECINECKIM SALONIE

„Cztery pory roku“

Pomysł urządzenia takiej wystawy powstał w Szczecińskim Ośrodku Kultury, gdzie są dobre warunki do plastycznych prezentacji. Organizatorzy podjęli się trudu przygotowania ekspozycji, która w jakimś stopniu odzwierciedliłaby to, co dzieje się obecnie we współczesnej sztuce polskiej. Ograniczeń nie było prawie żadnych.

„Cztery pory roku” tak zatytułowano cykl wystaw, które jednocześnie są konkursem. Pierwsza pt. „Wiosna” zgromadziła 25 prac siedemnastu autorów. Jury w składzie: **Tadeusz Kallnowski** — artysta plastyk, **Witold Michalak** — artysta plastyk i **Jerzy Jurczyk** — krytyk sztuki i dziennikarz, nagrodę główną przyznało **Lucjanowi Mianowskiemu** z Krakowa za grafikę „Ochrona środowiska naturalnego”. Postanowiono też kilka prac wyróżnić. I wyróżnienie otrzymał **Eugeniusz Repczyński** z Pili za obraz „Biesiada wiosenna”, II — **Józef Dzidech** z Białe-

gostoku za „Rezerwat” a III wyróżnienie przyznano **Benedyktowi Kaszni** z Poznania za rzeźbę „Słoneczna”.

Podczas otwarcia wystawy (22 bm.) rozstrzygnięto plebiscyt publiczności. Gusty tej strony oka zały się odmienne. Przybyłym do salonu wystawowego gościom podobał się obraz „Siklanka w oknie” **Danuty Weberskiej** z Poznania, „Ukrzyżowanie” **Ewy Jedrzejewskiej-Drygas** ze Szczecinka oraz „Ogród” **Heleny Teó rzewskiej** z Łodzi.

Wiosenną ekspozycję nie udało się zainteresować wszystkich ośrodków w kraju, chociaż or-

ganizatorzy skorzystali z bardzo różnych dróg. Pomysł jest jednak nowy, więc trudno się dziwić, że nie do wszystkich jeszcze dotarł. Z obecnej wystawy o Grand-Prix ubiegać się będzie grafika **Lucjana Mianowskiego** na piętej ekspozycji podsumowującej cztery wcześniejsze prezentacje.

Ogólnopolska wystawa „Cztery pory roku” warta jest większego wsparcia. Organizatorów — jak to zwykle bywa — nie brakuje. Oprócz Szczecińskiego Ośrodka Kultury, Wojewódzkiej Rady Plastycznej i Wydziału Kultury i Sztuki UW w Koszalinie — pod tym pomysłem podpisało się wiele innych instytucji i placówek. Jest Biuro Wystaw Artystycznych, Muzeum Okręgowe w Koszalinie, Muzeum Regionalne w Szczecinku, Urząd Miasta w Szczecinku i miejscowe towarzystwo społeczno-kulturalne...

Aż nadto. Na dobrą sprawę trudno dojść w czym wyraża się udział niektórych organizatorów. Na nagrody w krajowym — bądź co bądź — konkursie ubiegano zaledwie 25 tysięcy złotych. No cóż, jeśli się chce mieć coś naprawdę dobrego i wartościowego, to muszą być też wartościowe bodźce. Taka jest rzeczywistość choć i tak wszelkiego rodzaju nagrody mają charakter symboliczny.

Warto dopracować tę inicjatywę. Sposobów jest wiele. Jeśli nie wysokość nagrody ma stanowić o randze konkursu, jego poziom, to może warto zaproponować zakupy prac choćby tylko od nagrodzonych autorów. Niestety, na ten cel nie ma pieniędzy Szczeciński Ośrodek Kultury, ale są w kraju instytucje, które takim funduszem dysponują. Szkoda także, że na otwarciu wystawy nie było autorów wyróżnionych prac.

W województwie koszalińskim zbiorowych, krajowych prezentacji plastycznych właściwie nie ma, no poza... popłenerową ekspozycją z osiedleckich spotkań... I to — jak się zdaje — jest głównym argumentem na poparcie nowej szczecińskiej inicjatywy.

A. Romanowska

Ekoprofilaktyka przedłuży życie

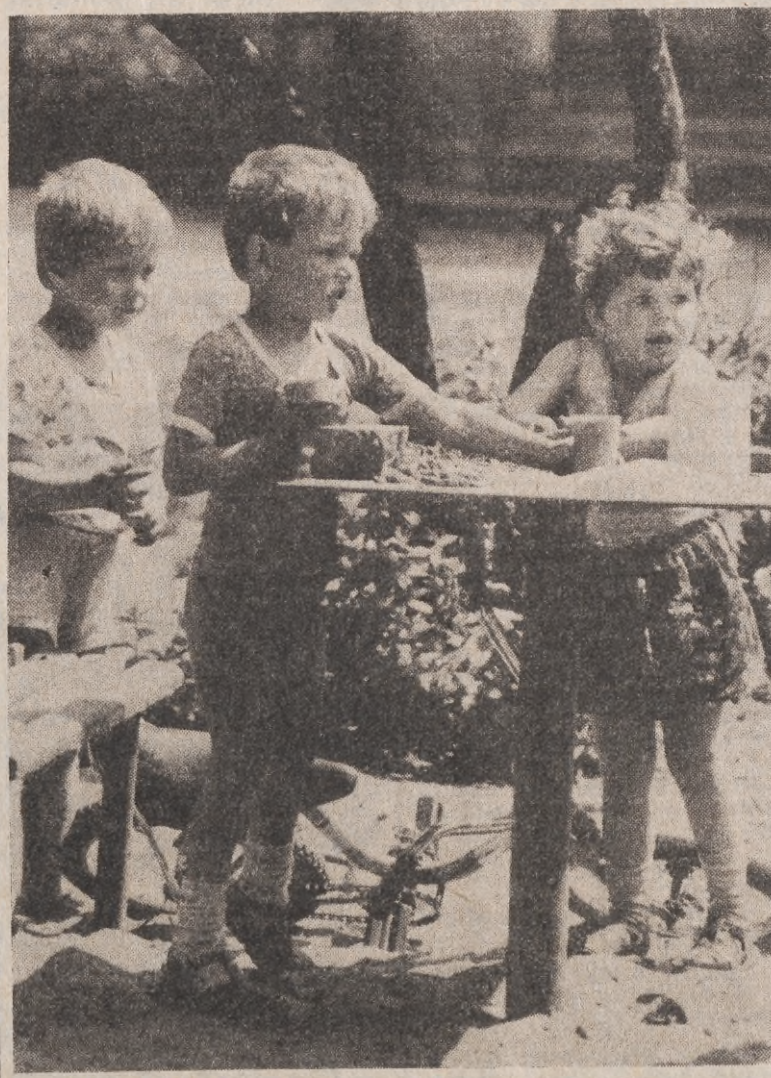
Korespondencja własna z Tarnowa

Ludzkość boi się dwóch katastrof: nuklearnej i ekologicznej. I kto wie, czy tej drugiej nie bardziej niż pierwszej? Bo, o ile w pierwszym przypadku, mimo potencjalnego zagrożenia śmiertelnością ładunki „drzemki” w magazynach — tak w przypadku drugim ich aktywność zaczęła się. Wdychamy coraz więcej skażonego powietrza, zjadamy coraz więcej potraw nasyconych chemikaliami. Skutki tego odczuwamy w postaci ataku tak zwanych chorób cywilizacji. Okazuje się jednak, iż można temu zaradzić. Receptą na przedłużenie życia jest ekoprofilaktyka.

W Tarnowie spotkałem ludzi, których do racjonalnego odżywiania się i produkcji zdrowej żywności przekonywać nie trzeba. Może dlatego, że obecność pobliskich zakładów ożotowych daje im się dobrze we znaki. Ludzie ci twierdzą, że „lepiej chorobom zapobiegać, niż potem je leczyć”. Spotkałem tu również autentycznego „Judyma”. Jakby żywcem wyjętego z powieści Żeromskiego. **Doktor Jacka Roika**. Dzięki jego felietonom, zamieszczanym w tygodniku „Tarnowski Azot” oraz mroźczej pracy na rzecz upowszechniania hasła: „jak zdrowo żyć”, Tarnów ma szansę stać się ośrodkiem nowoczesnego żywienia. **Doktor Jacek Roik** nie jest sam w tej walce. W sukurs przychodzi mu między innymi kielasnik Zakładu Bromatologii Śląskiej Akademii Medycznej, doc. dr **Wiesław Choroży** oraz miejscowe i okoliczne zakłady spożywcze. Zespół Szkół Gastronomicznych przyjął na siebie obowiązek zdrowego odżywiania uczniów innych szkół tarnowskich. Na spotkaniu z dziennikarzami klubu „Ekos” dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych, **Mieczysław Kapusta** powiedział, że czynione są starania, aby szkoła przejęła patronat nad żywnością w placówkach służby zdrowia. Byłby to ewenement na skalę kraju. Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych produkują między innymi herbatniki „Tropiki” wzbogacone w naturalne sole mineralne. Zaś jarosławski „San” podjął się produkcji „Biovitów” oraz herbatników gruboziarnistych. Firma poznańska „Unicom” dostarcza na rynek otręby pszenne, szampony oraz płyny do mycia naczyń, sporządzone z naturalnych składników. Natomiast krakowska firma „Inter-Fragrances” oferuje sól „Visanę” wzbogaconą w zioła, a Kopalnia Soli w Bochni — sól zawierającą mikroelementy pochodzenia naturalnego jak: wapń, magnez, potas, żelazo, cynk, miedź, mangan i inne, które są niezbędne do prawidłowych procesów fizjologicznych i zapobiegają schorzeniom.

Dlatego artykuły te trudno uświadczyć w koszalińsko-słupskich sklepach? Nie znam odpowiedzi na to pytanie.

Miroslaw Krom



Alle frajda! Nareszcie zrobiło się ciepło i można stawiać piaskowe „babie”. Dzieci śródmięścia chętnie bawią się na podwórkach. Zwłaszcza, że lato coraz ładniejsze. (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki

ABC wyborcy
Prawo protestu

Jednym z nowych rozwiązań w ordynacji wyborczej do Sejmu jest instytucja wnoszenia przez wyborców protestów z powodu naruszenia przepisów prawa wyborczego. Skorzystano tu z doświadczeń wyborów do rad narodowych, wprowadzając nie co zmodyfikowaną instytucję protestu wyborców.

Podstawą do wniesienia protestu może być dopuszczenie się przestępstwa przeciwko wyborcom lub naruszenie przepisów ustawy dotyczących rejestracji list wyborczych, głosowania, ustalenia wyników wyborów. Każdy z wyborców może wnieść protest dotyczący krajowej listy wyborczej, natomiast w przypadku listy okręgowej może go wnieść tylko wyborca umieszczony w spisie w jednym z obwodów głosowania na obszarze danego okręgu.

Protest wnosi się na piśmie

do Sądu Najwyższego, nie później niż w ciągu 7 dni od daty podania wyników wyborów do publicznej wiadomości. Osoba wnosząca protest powinna sformułować w nim zarzuty i przedstawić dowody, na których je opiera.

Sąd Najwyższy rozpoznaje protest w składzie trzech sędziów. Uczestnikami postępowania jest wyborca wnoszący protest, właściwa komisja wyborcza i prokurator generalny PRL.

Po rozpatrzeniu protestu Sąd Najwyższy formułuje opinię, którą przedstawi wraz z aktami sprawy Sejmowi. Do Sejmu należy decyzja co do ważności wyborów, co do ważności wyborów.

Uwzględniając protest izba rozstrzyga jednocześnie sprawę przeprowadzenia wyborów uzupełniających w okręgu lub na liście krajowej.

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa rzecznika rządu **Jerzego Urbana** z dziennikarzami zagranicznymi. W spotkaniu, jak zwykle, uczestniczyła grupa dziennikarzy krajowych.

Na wstępie **J. Urban** krytycznie skomentował doniesienia zachodnich środków masowego przekazu, donoszących o wydarzeniach w Polsce w związku z podwyżką cen na niektóre artykuły spożywcze. Rzecznik wymienił szereg poważnych gazet i agencji, które nie tylko fałszowały obraz sytuacji w Polsce, a także starały się służyć potencjalnym organizatorom strajkowych wystąpień informacjami. Na przykład AFP donosiła, że **Lech Wałęsa** zwrócił się pośrednio do robotników o przyłączenie się do strajku powszechnego w poniedziałek. Natomiast **Andrzej Gwiazda** — podaje ta sama agencja — wezwał zebranych pod kościołem **Św. Brygidy** w Gdańsku do walki. W materiale zbiorczym tej agencji wybijano, że hasło strajkowe zapowiada nowe skrzyżowanie rękawic między władzami i byłym związkami.

Z innych agencji m.in. z Reutersa — powiedział **J. Urban** — można było dowiedzieć, iż **Lech Wałęsa** poinformował o robotniczym sprzeciwie stoczniowców wobec podwyżki cen mięsa. W sumie jest to komiczne — stwierdził rzecznik — ponieważ **L. Wałęsa** zachował się tego dnia tak, jak przystało na obywatela i pracownika Stoczni tzn. bardzo pilnie i intensywnie pracował między godziną 10.00 a 11.00.

Myśląc o przyszłym Sejmie

Przestojów nie było

W sumie — są to kłamstwa, kłamliwe doniesienia, oparte o źródła całkowicie niewiarygodne. Uważam — powiedział rzecznik — że agencje zachodnie powinny podawać jasne wiadomości z Polski, że strajku nie było, a nie kręcić, szukając tylko na kogo można by się powołać, jako na źródło.

Rząd wyraża uznanie klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy za to, że nikt nigdzie nie dał się sprowożować, mimo intensywnych namów i wielkiej kampanii propagandowej rozgłosu zachodnich. Ogłosiły one próbę sił między klasą robotniczą, a władzami. W istocie rzeczy była to próba sił między prowokacjami rozgłosu, a rozsądkiem ludzi pracy. Ten ostatni zwyciężył. Ci, którzy starali się wykorzystywać podwyżki cen do swoich politycznych celów, nie wierzyli w rozum polskich robotników i ogółu ludzi pracy. Uważali, polskich robotników za ciemiężników, którzy wierzą, że od strajkowania mogą spaść ceny.

Rzecznik ustosunkował się również do pojawiających się ostatnio w prasie amerykańskiej spekulacji na temat stosunków polsko-amerykańskich i zmian w polityce USA wobec Polski.

Wszystkie utrzymane są niemal w jednej tonacji — podjudzającej rząd amerykański do zaostreżenia polityki wobec naszego kraju. Rzecznik zaakcentował, iż rząd polski nie dostrzega w czym USA mogłyby jeszcze zaszkodzić Polsce i jej społeczeństwu. USA szkodzi Polsce i Polakom jak mogą i wszędzie gdzie mogą. Jeżeli rząd USA — kontynuował **J. Urban** — wymyśli nowe dokuczliwości, będziemy się rewanzować, a wciągamy mamy czym.

Tylko czy o to chodzi — spytał rzecznik? Rząd USA przekonał się dobitnie, że rozmowa z Polakami językiem dyktatu jest bezcelowa. Czas wyciągnąć z tego wnioski.

Z kolei rzecznik odpowiadał na szereg pytań korespondentów. Poinformował m.in. że rozważana była możliwość przeprowadzenia rozmów z zastępcą przewodniczącego CDU w Bundestagu **P. Dregerem** w czasie jego turystycznej podróży do Polski. Jednakże od tego czasu polityk ten wygłosił szereg przemówień, które obrażają Polskę i Polaków. Nie stwarza to klimatu do prowadzenia rozmów politycznych z **P. Dregerem**.

Komentując pytania korespondenta „Le Figaro” **J. Urban** podkreślił, że projektowana nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym byłaby jedynie pewnym ograniczeniem uczelnianej samorządności, a nie krokiem wstecz w generalnej polityce państwa. Oceniając naszą linię polityczną trzeba uwzględnić wszystkie fakty, także te, których zachodni korespondenci zwykle nie zauważają.

Rzecznik poinformował, że w br. z okazji 22 Lipca nie przewiduje się ogłoszenia amnestii. W żadnym kraju amnestia nie może stać się dorocznym zwyczajem, ponieważ wówczas działanie prawa byłoby tylko pozorne.

Odpowiadając na jedno z kolejnych pytań **J. Urban** stwierdził, że mimo podwyżki cen, mięso będzie nadal subwencjonowane przez państwo — tzn. że jego cena będzie nadal niższa od kosztów produkcji. Rzecznik dodał, że państwo subwencjonuje również inne artykuły żywnościowe, a także produkty przemysłowe m.in. odzież dla dzieci. Istnieją również dotacje państwowe na kulturę i oświatę.

Komentując wizytę ministra spraw zagranicznych Egiptu **J. Urban** stwierdził, że przeprowadzone w Warszawie rozmowy były bardzo pozytywne, ilustrując złożone problemy Bliskiego Wschodu. Rzecznik zaakcentował niezmienną politykę polską wobec wy padków w tym regionie.

Kolejne pytanie dotyczyło możliwości nowelizacji ustawy o samorządzie pracowniczym. Rzecznik stwierdził, że jest to zwykła plotka. Zmiany w tej ustawie nie są obecnie przedmiotem żadnych prac. Wiadomo jednak, że w przyszłości niektóre jej zapisy wymagają sprecyzowania. W każdym razie naszą intencją nie jest ograniczenie samorządności pracowniczej — przeciwnie chcemy ożywić samorząd.

Rzecznik poinformował, że po wyroku w procesie gdańskim obrońcy i prokurator złożyli prośby o pisemne uzasadnienie wyroku. Jest ono właśnie sporządzane. Taka prośba jest zwykłą zapowiedzią apelacji — powiedział rzecznik.

NA PRZYKŁADZIE „ŁOSOSIA”

Sposób płacenia

Wśród załóg nie objętych zakładowym systemem wynagrodzeń znajomość tego mechanizmu jest niewielka lub zerowa. Panuje wyobrażenie, że po wprowadzeniu fabrycznego systemu płac, zakład może podwyższyć wynagrodzenia w sposób dowolny, do kwot niemal astronomicznych. Dość często uważa się, że zakładowy system płac jest nieczym innym, jak podwyżką zarobków. Są to skojarzenia błędne.

Z tytułu wprowadzenia zakładowego systemu płac ani o złotówkę nie wzrasta fundusz wynagrodzeń pracowników. Ilość środków na wynagrodzenie załogi zależy — w powszechnie stosowanych zasadach i w systemach zakładowych — wyłącznie od wielkości sprzedanej produkcji. Fabryczny system pozwala jedynie fundusze zakładowe przydzielać pracownikom w sposób bardziej zróżnicowany. W konsekwencji ten system może dopinguwać (ale nie musi) załogę do zwiększenia produkcji i do wzrostu funduszu na wynagrodzenia.

WSPÓŁDZIELNI RYBACZEJ „ŁOSOS” w Uście, gdzie nowy system obowiązuje od lutego tego roku, w ciągu 4 miesięcy płace średnio wzrosły o 6,9 proc., bo wydajność pracy była o 8,2 proc. wyższa, niż przed rokiem. W stosunku do planów na ten rok płace wzrosły tylko o 3,5 proc. (wydajność o 13 proc.). Spółdzielnia za trzymiesięcznym okresem rezerwy, w wysokości około 4 mln zł dlatego, że w następnych miesiącach może zająć potrzebną skromną część z tego funduszu. Przede wszystkim jednak nieznane są reguły gry ekonomicznej, jakie będą obowiązywać w 1986 roku i spółdzielnia trzyma te pieniądze, licząc się z różnymi nie spodziewaniami.

Specyfika rybołówstwa polega na jego uzależnieniu od warunków przyrodniczych, których nie sposób przewidzieć dokładnie. Są to zmiany zasobności łowisk, składu gatunkowego łowionych ryb oraz ilość dni sztormowych. Wszystko to ma ogromny wpływ na wielkość produkcji i zarobki załogi.

Niskie tegoroczne połowy zaważyły na funduszu wynagrodzeń rybaków. Wyniósł on 9,3 mln zł i był o 900 tys. zł niższy, niż przed rokiem. Brak dorobku spowodował spadek o 10 proc. wydajności pracy robotników, akordowych na łodzi. Można liczyć, że dopiero w następnych miesiącach wzrosną połowy ryb, a za tem i pracownicy przetwórstwa zwiększą wydajność pracy.

Zakładowy system płac w „Łosiosie” — ustanowił inne, niż do tej pory obowiązujące, reguły podziału pieniędzy wśród poszczególnych pracowników. Pieniądzy tych było więcej, niż przed rokiem, ponieważ wzrosły wpływy z wyprodukowanych wyrobów. System ten wyraźnie uzależnia zarobek pracownika od wielkości i jakości wykonanej przez niego produkcji.

Sposób ustalania wynagrodze-

nia dla pracownika jest bardziej czytelny, niż system poprzedni.

Grupa świadomie preferowana są rybacy. Przy niewielkiej pensji stały zarobek rybaków zależy przede wszystkim od ilości złowionych ryb. Za tonę dorobka pa trzonego załoga kutra otrzymuje 4300 zł, za tonę śledzi — 4100 zł. Z tej kwoty szypier otrzymuje 24 proc., starszy rybak — 14,3 proc., praktykant połowę tego, co kapitan — 12,1 proc. Przy bardzo dobrej wydajności łowisk w ciągu dnia załoga zarabia 43 tys. zł, z tego do kieszeni kapitała trafia ponad 10 tys. zł. Na tomiast w dniu sztormowym — w ciągu roku jest 110—150 dni sztormowych — kapitan otrzymuje około 250 zł. Ustanowiono ponadto nagrody dla załóg kutrowych za najwyższe połowy. Za łogą kutra zajmującego pierwsze miejsce w spółdzielni otrzymuje do podziału 75 tys. zł.

W rezultacie tych zmian wynagrodzenie rybaków kutrowych w ciągu kilku miesięcy wzrosło średnio o 6 tys. zł. Zarobki szypierów sięgają 60 tys. zł (spadają one jesienią, w porze sztormów), starszych rybaków — 40 tys. zł, rybaków 25—42 tys., motorzystów 23—41 tys., praktykantów 20—41 tys. zł.

Wynagrodzenie kierowników uzależniono od przejechanych kilometrów i przewożonych ładunków oraz od wykorzystania ładowności samochodów w drodze powrotnej z Warszawy, Poznania i innych miast, gdzie znajdują się sklepy „Łosiosia”.

Wynagrodzenie robotników akordowych przetwórstwa rybnego ma trzy składniki: stawka go dzinowa 50 zł, premia za jakość — 15 proc. oraz stawka za każdą sztukę i każdy kilogram wytworzonego wyrobu (np. patroszenie ryb, wyrób tuszek, pakowanie ryb do puszek). W praktyce pracownik, który wykona w 100 proc. dawną normę, otrzymuje obecnie wynagrodzenie wyższe o 5 tys. zł.

Rozłożenie każdego pracownika z wykonanej przez niego pracy w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu nowego systemu wykazało, kto pracuje wydajnie, a kto urządził przerwy na papierosa lub pogawędkę. Zarobki najlepiej pracujących w przetwórstwie rybnym wzrosły o 6—7 tys. zł (do 18, 20, a nawet 22 tys. zł), w nielicznych przypadkach spadły o podobną kwotę. W następnym miesiącu o wiele solidniej pracowali ci, którzy na początku stracili na zarobkach.

Zakładowy system płac, jaki stosuje się w rybołówstwie, nie jest najszybszym wobec pracowników dniówkowo-premialnym (np. z chłodzi, z opakowań, z obsługi urządzeń energetycznych). Ich zarobek jest mniej więcej stały, prawie niezależny od wielkości produkcji. Wzbudziło to dyskusję w „Barce” w Kołobrzegu. Z powodu małej ilości ryb i sztormów w jednym miesiącu obniżyły się zarobki pracowników przetwórstwa, a także rybaków. W tej sytuacji najlepiej wyszli pracownicy dniówkowo-premialni. Mówi się nawet o swoistym uprzywilejowaniu tej grupy. Czas pokaże, czy te opinie są trwałe.

Nie jest prawdą, że po wprowadzeniu zakładowego systemu płac wynagrodzenie pracownika zależy tylko od jego pracowitości, chęci i umiejętności. Co najmniej w połowie ten zarobek zależy od sprawności działania kadr kierowniczych. Warunkiem powodzenia zakładowego systemu wynagrodzeń jest ciągłość produkcji i to najlepiej opłacanej. Nie należy to od szeregowego pracownika, lecz od dyrektora i kierowników oraz od sprawności całej gospodarki narodowej. Podczas dłuższych sztormów, przy powszechnie znanych niedostatkach miejsc w chłodziach, może dojść wręcz do zatrzymania pracy wydziałów przetwórstwa. Przy chronicznym niedostatku puszek spada produkcja konserw i nie ma w tym żadnej winy pracowników fabryki konserw. Zajmowanie się szpotażami, gdy dostępne są dorsze, byłoby jawnym działaniem na szkodę załogi. Zakładowe systemy płacowe są wymierzone przeciw pracownikom, lecz od dyrektora i kierowników oraz od ministrów, którzy liczących się z kładowym protestem wobec braku koordynacji w gospodarce skierują pod adresem ministrów i rządu.

ZAKŁADOWE systemy płacowe tworzą sytuację — na razie jednostkową — wymagającą uwagi związków zawodowych w zakresie warunków i czasu pracy. Są sygnały, że pracownicy dążą do maksymalnych zarobków, godząc się na pracę w nieodpowiednich warunkach lub na pracę tak intensywną, iż zagraża ona ich zdrowiu lub poważnie narusza uregulowane prawem normy czasowe.

Józef Narkowicz

nerek, gdy konsumenci bardziej się troszczą o picie niż o jedzenie. Właśnie pani, wyczytałam kiedyś, że kelner przez osiem godzin pracy w swoim rewirze przenosi około 180 kg i przebywa ciężej od 36 kilometrów.

— A zatem nie tylko tak i cierpliwość trzeba mieć, lecz i dużo wytrzymałości fizycznej. A jak o wytrzymałości psychicznej?

— Niekiedy można się poczuć bardzo zmęczonym, gdy klient — a bywa tak — jest napastliwy i niegrzeczny. Bywa jednak i tak, że konsumenci, zwłaszcza ci stali, przyniosą kwiatek, złożą życzenia imieninowe albo z okazji świąt i tak to się jakoś wyrównuje.

— Czy rodzina akceptuje Pani pracę? Znika Pani przecież z domu na całe popołudnie...

— Przyzwyczaili się. Zresztą syn jest już dorosły, mieszka i pracuje w Poznaniu. Czuję się prawie niezależna. Wielka szkoda tylko, że tak rzadko zdarza mi się sposobność pójść do kina czy teatru, a nawet obejrzeć coś interesującego w telewizji.

— Pani Wiktorio co Pani najbardziej w swoim zawodzie lubi?

— Konsumentów, kiedy są już najedzeni.

— Czego Pani najbardziej nie lubi?

— Sezonu letniego. Bo wtedy podwajają się te kilogramy i te kilometry.

— Życzę więc sezonu w miarę spokojnego i dziękuję za rozmowę.

K. Słodzińska

Fot. J. Patan

PRZED DZIEWIĘTNASTYM FESTIWALEM

Kołobrzeskie złote i srebrne pierścienie

Ledwie przebrzmiały echa piosenek opolskiego festiwalu, a przed nami już kolejna, wielka impreza artystyczna i kolejne emocje. Za kilka dni rozpocznie się doroczne święto piosenki żołnierskiej — jak określa się kołobrzesci festiwal. I nie bez racji. Każdego roku, przez sześć lipcowych dni, piosenka żołnierska nie tylko króluje na scenie kołobrzesckiego amfiteatru, ale także dominuje w radiowych i telewizyjnych audycjach rozrywkowych. W tym roku już po raz dziewiętnasty oddana jej zostanie palma pierwszeństwa i dźwierzć ją będzie od najbliższego wtorku do niedzieli włącznie.

ALE, to, jak wspominałem, dopiero przed nami. Póki co, cofnijmy się o kilkanaście lat, do roku 1969. Wtedy po raz pierwszy rozdane zostały złote i srebrne pierścienie Kołobrzegu, chociaż nie był to pierwszy festiwal żołnierskiej piosenki w mieście nad Parsętą. Do dziś wielu jeszcze pamięta przebieg tamtego lata, piosenkę „Wrzós” do której słowa napisał Grzegorz Walczak, zaś muzykę skomponował Renata Głębner. Natomiast zaśpiewała ją przed publicznością kołobrzesckiego amfiteatru Elżbieta Igras, występująca wówczas w grupie amatorów. Piosenka zdobyła „Złoty Pierścień”, otwierając tym samym „pierścieniową” listę kolejnych, kołobrzesckich szlagierów. Wśród nich wymienię chociażby takie tytuły piosenek: „Nie ma taty, nie ma mamy”, „Takiemu to dobrze”, „Czerwone słoneczko”, „Urzekło nas morze”, „W wojsku nie jest źle”, „Piosenka melduje się na rozkaz”, „Czym dla wojaka jest piosenka”, „Żołnierz lubi śpiewać”, „Myśmy są wojsko”. A także niezapomniane „Wszystkie barwy lipca” w wykonaniu Niny Urbano. Wielu z kołobrzesci, festiwalowej publiczności pamięta zapewne Daniela, wcielającego się na deskach amfiteatru w postać „Strzelca podhalańskiego” oraz „rezerwistę” Roma na Gerczaka, wykonawcę piosenki „Czołem rezerwie”.

Listę złotych i srebrnych pierścieni zamykają takie utwory jak: „Gdy Polska da nam rozkaz”, „Czterdzieści lat munduru”, „A w Chocholowie czekają dziewczyny” oraz piosenki laureatki ubiegłorocznego festiwalu: „Różowy kasztan w Kołobrzegu”, „Przyjaciel sen”, „Życia nigdy dosyć” i kilka innych. Wszystkich wymienić nie sposób. Kołobrzesckie festiwale mają swój niepowtarzalny klimat, swoją publiczność i swoich wykonawców.



Irena Woźniacka ubiegłoroczna zdobywczyni „Złotego Pierścienia”.

Fot. Jerzy Patan

Dla niektórych, dziś bardzo popularnych wykonawców, Kołobrzeg był początkiem kariery artystycznej. Tutaj piosenkarskie ostrogi zdobywała między innymi Zdzisława Sośnica i Elżbieta Ostrowska.

Po kilkuletniej przerwie, festiwal kołobrzesci otwiera znowu szansę przed wykonawcami amatorami. W tym roku wystąpią oni w koncercie solistów — amatorów i amatorskich zespołów wokalo-instrumentalnych. Po dość długiej nieobecności, w tegorocznym festiwalu „Kołobrzeg 85”, wezmą również udział wykonawcy zagraniczni z państw Układu Warszawskiego.

Mówiąc o ludziach od lat zwi-

zanych z kołobrzesckim światem piosenki żołnierskiej, nie można pominąć osoby Henryka Debi-cha, dyrektora Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi oraz Stanisława Mikulskiego, wieloletniego konferansjera.

Festiwale kołobrzesci mają swoją długą historię i tradycję. Do tradycji m.in. należy to, że niemal każdy z nich poświęcony jest ważnej rocznicy państwowej lub wojskowej. I w zależności od tego, odbierany jest repertuar — podkreślający wydarzenia sprzed lat. Te goroczny, XIX Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg 85, będzie ściśle związany z 40. rocznicą zwycięstwa nad faszystami, 40-leciem powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz 30-leciem Układu Warszawskiego. Specjalnie przygotowany na tę okazję program, skłoni widzów nie tylko do przeżycia i doznań artystycznych, ale — sądzą — także do refleksji.

Czy tak się stanie? Okaże się już wkrótce.

ACO słysząc w mieście i amfiteatrze na kilka dni przed festiwalowym hejnałem? Przede wszystkim wręca. Dobiegają końca ostatnie już przygotowania do przyjęcia festiwalowych gości. W amfiteatrze kończy się montowanie scenografii, której autorem jest Iwo Dobiecki. Od szóstej lipca rozpoczynają się próby zespołów i solistów. W mieście przygotowane są wystawy, tematycznie związane z festiwalem i rocznicami państwowymi oraz wojskowymi. Czynny jest już punkt sprzedaży biletów w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Niebawem punktów takich będzie więcej, bo jak co roku, za interesowanie festiwalem jest dużej. W punktach tych, oprócz biletów będzie można nabyć płyty i kasety festiwalowe oraz zbiorek piosenek i pamiątkowy folder. Wydane już zostały okolicznościowe plakaty i afisze, które rozwieszane będą w różnych punktach miasta.

Na wykonawców czekają pokoje w hotelu „Skanpol”, ośrodkach sanatoryjno-wypoczynkowych, kwaterach prywatnych i internatach.

Dla organizatorów, pracowników biura festiwalowego, są to prawdziwie gorące dni. Oby tylko, podczas trwania festiwalu, pogoda dopisała.

Mirosław Krom

ROZMOWY O PRACY

Lubię konsumentów najedzonych...

Rozmowa z WIKTORIĄ KOCHANIEWICZ, kelnerką z restauracji „Tawerna” w Koszalinie

— Niewątpliwie jest Pani jedną z najbardziej znanych i lubianych kelnerek w koszalińskiej gastronomii. Ile to już lat Pani Wiktorio?

— Już 21. Koszalinianie w średnim wieku na pewno pamiętają malowniczą restaurację na Górze Chelmskiej. Została zamknięta z niewiadomych mi przyczyn, a personel skierowano do innych zakładów i tak trafiłam do „Victorii”. Najprzyjemniej jednak pracuję mi się w „Tawernie” ponieważ — tak sądzę — potrafimy klienta nakarmić smacznie, a to daje satysfakcję.

— To miło, gdy satysfakcja jest obopólna: i Pani i konsumenta. A czy często się zdarza, że goście „marudni”?

— Kelnerka to trochę tak jak dyplomata — powinna mieć takt i cierpliwość. W każdym razie ja się staram, ponieważ bardzo lubię ten zawód. Lubię być w ciągłym ruchu, obracać się wśród ludzi. Lubię doradzać, pomagać w wyborze potraw tym bardziej teraz, kiedy jak wszyscy wiemy — posiłek w restauracji dla wielu wiąże się ze sporym wydatkiem. Chyba potrafię wczuć się w rolę konsumenta, zresztą sama też jadłam od czasu do czasu w restauracjach, kiedy wyjeżdżam na urlop.



su w restauracjach, kiedy wyjeżdżam na urlop.

— Jakimi dniami w swojej pracy zalicza Pani do szczególnie ciekawych?

— Dni wypłaty!

— Nawiasem mówiąc dziwnie w tych dniach taki tłok w „Tawernie”, w godzinach pracy przecież.

— Mnie też dziwnie. I są to szczególnie ciężkie dni dla kel-

DZIEŃ OTWARTEGO PORTU

Rzadka to — nawet dla mieszkańców Wybrzeża — okazja zobaczenia z bliska tego, co dzieje się w porcie handlowym. Magazyny portowe, urządzenia przeładunkowe, wreszcie same statki z ich ładowniami, przyrządami pokładowymi i nawigacyjnymi, to dla nas nieledwie egzotyka. Było więc rzeczą oczywistą, że nie tylko przebywający w Kołobrzegu wczasowicze i kuracjusze, ale również mieszkańcy tego miasta tłumnie skorzystają z „dnia otwartego portu”, jaki w niedzielę — z okazji Dni Morza — przygotowała Polska Żegluga Bałtycka. Kto tam nie był, nie stąpił po nabrzeżu przeładunkowym i pokładzie statku, niech chociaż popatrzy na te zdjęcia.

(Jap)



Zdjęcia: Jerzy Patan



CZYTELNICY-REDAKCJA

UPRAWNIENIA ZALEŻNE OD STAZU PRACY

Urlop wypoczynkowy

Od kilku tygodni prezentujemy na tych łamach artykuły z cyklu dotyczącego uprawnień zależnych od stażu pracy. Pora urlopów skłania nas do zapoznania Czytelników z przepisami o udzielaniu urlopów. Określa je głównie Kodeks pracy. Podstawową sprawą jest tu rozróżnienie dwóch pojęć, a mianowicie: prawa do urlopu w ogóle oraz prawa do określonego wymiaru urlopu.

Prawo do urlopu

Pracownik — stosownie do art. 153 Kp — uzyskuje prawo do pierwszego urlopu z upływem roku pracy, a prawo do drugiego i dalszych urlopów w każdym następnym roku kalendarzowym, to znaczy od 1 stycznia każdego roku, chyba, że zajądą okoliczności wskazane w art. 156 par. 1 Kp. Jakże to okoliczności? Otóż, jeżeli pracownik wypowiedział stosunek pracy, został zwolniony bez wypowiedzenia z jego winy (dyscyplinarnie), porzuca pracę, lub przerwa w zatrudnieniu trwała dłużej niż 3 miesiące, uzyska prawo do urlopu dopiero po roku pracy. We wszystkich innych sytuacjach, do okresu pracy, od którego zależy prawo do urlopu, wlicza się okres poprzedniego zatrudnienia. Istotne jest jednak, że do okresu tego, (a także, do okresu uzaledniającego wymiar urlopu) może być zaliczony okres pracy wykonywanej tylko na podstawie pracowniczego stosunku pracy. Nie jest takim stosunkiem np. prowadzenie stacji benzynowej lub innej placówki na podstawie umowy agencyjnej.

Prawo do urlopu w określonym wymiarze

Wymiar urlopu zależy w zasadzie od długości okresu zatrudnienia. Zgodnie z art. 154 par. 1 Kp wymiar urlopu wynosi 14 dni roboczych po roku pracy, 17 dni roboczych — po 3 latach pracy, 20 dni po 6 latach pracy, a 26 dni po 10 latach. Ale wlicza się tu także okresy z tytułu ukończenia: 1) zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania na-

uki, nie więcej jednak niż 3 lata, 2) średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat, 3) średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat, 4) średniej szkoły ogólnokształcącej — 5 lat, 5) szkoły policealnej — 6 lat, 6) szkoły wyższej — 8 lat. Okresów tych nie sumuje się. Do okresu jaki uprawnia do ustalonego wymiaru urlopu wliczamy wszystkie okresy zatrudnienia bez względu na przerwy w zatrudnieniu. Nie wlicza się tylko zatrudnienia w zakładzie pracy, w którym umowa wygasła wskutek porzucenia pracy przez pracownika. W przypadku porzucenia pracy i zwolnienia dyscyplinarnego o prócz konsekwencji polegających na konieczności „zarabiania” od nowa na prawo do urlopu, wymiar urlopu ulega obniżeniu bez pośrednio o jeden szczebel. Obniżenie to następuje tylko na jeden rok. Inaczej uregulowano prawo do urlopu pracowników sezonowych, którzy uzyskują prawo do urlopu w wymiarze i dnia za każdy przepracowany miesiąc.

Procedura urlopowa

Pracownikowi należy udzielić urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym nabył on doń prawo. Udzielanie urlopów odbywa się na podstawie planu ustalonego przez kierownika zakładu pracy, po zasięgnięciu opinii rady zakładowej, biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Przesunięcie terminu może nastąpić na wniosek pracownika, umotywowany ważnymi przyczynami. Może nastąpić również w związku ze szczególными potrzebami zakładu pracy, jeżeli nieobecność pracownika w pracy spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy. W razie niemożności wykorzystania urlopu w terminie z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, ośsoobnienia w związku z chorobą zakaźną, powołania na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy, lub urlopu macierzyńskiego, zakład

pracy zobowiązany jest udzielić urlopu w ciągu miesiąca. Istnieje również możliwość odwołania pracownika z urlopu, a to wtedy, gdy nastąpiły okoliczności, takie, że konieczna jest obecność pracownika w zakładzie — a były one nieprzewidziane w chwili rozpoczynania urlopu. Gdy pracownikowi nie udzielono urlopu w terminie wskazanym w planie urlopów, należy go udzielić najpóźniej do końca pierwszego kwartału roku następnego. Pracownik traci prawo do urlopu przysługującego w roku, w którym nastąpiło zwolnienie dyscyplinarne lub porzucenie pracy.

Odrębną kwestią jest udzielenie urlopu w przypadku dokonania wypowiedzenia przez którąś ze stron stosunku pracy: sytuacja jest inna gdy wypowiada pracownik, a inna, gdy zakład pracy. W razie wypowiedzenia stosunku pracy przez pracownika — urlop przysługujący za rok kalendarzowy, w którym nastąpi rozwiązanie stosunku pracy, powinien być wykorzystany w okresie wypowiedzenia, jeśli okres ten wynosi co najmniej 3 miesiące. Jeżeli wypowiada pracownik, urlop powinien być wykorzystany w okresie wypowiedzenia, choćby okres ten był krótszy niż 3 miesiące. W przypadku jednak niewykorzystania urlopu z powodu rozwiązania lub wypowiedzenia stosunku pracy, pracownikowi przysługuje ekwiwalent pieniężny. Ekwiwalent przysługuje również wtedy, gdy pracownik zostaje powołany do zasadniczej, okresowej lub zawodowej służby wojskowej, do służby wojskowej w charakterze kadry na żołnierza zawodowego, albo do odbycia przeszkolenia wojskowego trwającego dłużej niż 3 miesiące. Odnosnie wypłaty ekwiwalentu i udzielania urlopów chcemy jeszcze zacytować wyrok Sądu Najwyższego z 27 grudnia 1980 r., w którym wyrażono słuszny pogląd, że z treści art. 171 Kp wynika, iż nowy zakład pracy nie przejmuje obowiązku udzielenia urlopu wypowiedzianemu, do którego pracownik nabył prawo w poprzednim zakładzie pracy, chociażby stosunek pracy w dotychczasowym zakładzie został rozwiązany na mocy porozumienia stron, w wyniku porozumienia zakładów pracy, chyba że porozumieniem między zakładami — za zgodą pracownika — objęto obowiązek nowego zakładu pracy udzielenia pracownikowi niewykorzystanego urlopu, do którego nabył prawo w dotychczasowym zakładzie.

Artur Nowicki



Ustecka promenada nawet w bezsłoneczne dni swoim urokiem przyciąga liczne rzesze przebywających tu wczasowiczów. Jest miejscem spotkań i spacerów. (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Listy

Komu to potrzebne?

W Drawsku przy ul. Boh. Stalingradu otworzono sklep marniczny, w którym mieszkańcy mieli zaopatrywać się w wyroby mięsne i wędliniarskie poza reglamentacją, tj. w mięso baranie, kurczaki, kielbasy i mięso konie. Otwierając ten sklep PSS w Złocieńcu obiecywała dużo, lecz niewiele z tego wyszło. Sklep przeważnie stoi pusty — zamiast towaru na hakach wiszą wywieszki z cenami, a na szybie wystawowej wywieszki „towaru brak”. W dni dostarczania towaru ludzie wychodzą przed sklepem daremnie. Tymczasem kielbasa z korniny jest dostarczana do innych sklepów spożywczych w mieście — czy aby nie na podstawie jakiś prywatnych układów pomiędzy sklepowymi a dostawcą z pominięciem sklepu, do tej sprzedaży przeznaczonych? Komu więc jest potrzebny pusty sklep i zatrudnianie obsługi i zajmowanie lokalu?

Antoni Lewicki z Drawska

Dla własnego dobra i dobra zakładu

Zarząd Związku Zawodowego przy Przedsiębiorstwie Produkcyjnym Drzewnej w Białogardzie w porozumieniu z dyrektorem i POP wyszedł do załogi z inicjatywą przeprowadzenia jednej soboty wolnej od pracy na rzecz funduszu socjalnego przedsiębiorstwa. W wyniku tego w dniu 22 czerwca załoga przedsiębiorstwa przepracowała przy produkcji pośredniej i bezpośredniej uzyskując kwotę ok. 250 tys. zł, która zasilili fundusz socjalny przedsiębiorstwa przeznaczony na finansowanie socjalnych potrzeb załogi. Przyjemnie było stwierdzić duże zaangażowanie naszych ludzi, mamy pewność, że można liczyć na wszystkich.

Przewodniczący Zarządu ZZ, dyrektor przedsiębiorstwa, I sekretarz POP

Po nitce do kłębka...

Od kilku miesięcy stoi na parkingu przy ul. Władysława IV (niedaleko pętli) duży samochód

cysterna. Do niedawna jeszcze był on w dobrym stanie, ostatnio jednak demuluje się go coraz bardziej — obecnie „na warsztacie” jest silnik. Z opon (dobrych) wypuszczono powietrze, tablice rejestracyjne już nie ma.

Eugeniusz Koziański z Koszaliny

Z opisu wynika, że na interwencję — w celu ratowania samochodu — jest już raczej za późno. Ale chciałoby się wiedzieć, czy trudno jest ustalić, kogo tak niefrasobliwie gawiedzi swoim mieniem. Liczymy, że kompetentne organa MO bądź Wydz. Komunikacji UM zidentyfikują właściciela cysterny. (X)

Niech znów będzie elegancko

Na granicy naszego województwa na sosie wiodącej ze Szczecina, przydałaby się wymiana lub przynajmniej renowacja tablicy z napisem „Witamy na Ziemi Koszalińskiej”. Wyjątkowo piękna niegdyś i starannie wykonana tablica stanowiła elegancki element naszego krajobrazu — dziś wygląda żałośnie: farba odpada z niej płatami, widać tu załb czasu. Widok nastraja raczej do smutnych refleksji, ale ten nastroj można przecież poprawić...

Miłośnik Koszalińskiego

To nie tylko nieprzyzwoite obrazy

Odkąd wprowadzono sprzedaż piwa w sklepie samoobsługowym przy ul. Łużyckiej, dokonywanie wszelkich podstawowych zakupów zostało ogromnie utrudnione. Mocno podchmieleni amatorzy piwa tarasują przejście do sklepu, stoją pod ścianą mi lub urządzają między sobą bójkę, narzucając bezpieczeństwo innym klientom. Przebywanie w pobliżu jest bardzo przykre, toteż każdy chce minąć ten kłęb jak najszybciej, niestety, nie jest to możliwe. Apelujemy o zlikwidowanie sprzedaży piwa w tym sklepie, nie jest to bowiem miejsce odpowiednie. Zanim zaś owa likwidacja nastąpi prosimy MO o częste patrolowanie terenu.

Mieszkańcy osiedla Lechitów w Koszalinie

Śladem publikacji

Dworzec bez fryzjera?

Odpowiadając na notatkę pod powyższym tytułem Rejon Przewozów Kolejowych w Słupsku poinformował nas o pewnych szczegółach sprawy. Otóż w celu poprawy warunków obsługi podróżnych oraz zapewnienia zatrudnionym pracownikom minimum warunków socjalnych, a także wykonania nakazów inspektora pracy PIP, kasę bagażową przeniesiono do pomieszczenia wydzielonego z części magazynu. Na jej miejsce został przeniesiony punkt informacji. Rozwiązanie to jednak zostało znów zakwestionowane przez inspektora pracy z uwagi na brak przede wszystkim światła dziennego. Poza tym zmniejszyła się część i tak szarego magazynu bagażowego oraz uniemożliwiony został dostęp do kasy bagażowej z hallu dworca — dojdzie przez czynny magazyn spowodowałoby brak dostępu do kasy w czasie pracy ładunkowej w magazynie. W tych okolicznościach wypowiedzenie zakładowi fryzjerskiemu umowy najmu było koniecznością. W dotychczasowym zaś pomieszczeniu informacja urzędowa dodatkową kasę biletową, czynną okresowo.

Rejon Przewozów Kolejowych w Słupsku sprawę punktu fryzjerskiego na stacji Koszalin uważa za ostatecznie załatwioną, my też już nie będziemy do niej wracać. (X)

To ma być udogodnienie?

Na krytyczne uwagi dotyczące działalności sklepu spożywczego w Biesiekierze otrzymaliśmy wyjątkowo nie z GS „Samopomoc Chłopska” w Koszalinie.

Sklep był dotychczas otwarty do 16 z uwagi na niepełną obsadę stanowisk, ale od 28 czerwca, zgodnie z zarządzeniem naczelnika gminy, ma być czynny do godziny 17. Dostawy nabiału odbywają się dwa razy w tygodniu i zwiększenie ich częstotliwości nie jest obecnie możliwe z powodu ograniczonych możliwości transportowych Spółdzielni Transportu Wiejskiego obsługującej teren działania Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Mięso i wędliny dostarcza się we wtorki, czwartki i piątki, a dodatkowo w środę wyroby podobowe. Dostawy odbywają się zgodnie z czasem ustalonym w harmonogramie, wydawca z informacją o tym znajduje się w sklepie. „Podczas gdy wiele spółdzielni naszego pionu przeszło na dostawy pieczywa co drugi dzień, my zaopatrujemy nasze sklepy codziennie — oświadcza prezes zarządu — ale ze względu na ograniczenia paliwowe nie stać nas na dostawę pieczywa w wolne soboty do czterech dyżurujących sklepów rozmieszczonych w promieniu 12 km od Koszalina”.

24 czerwca dostarczono chleb po 54 zł za bochenek — z maki żytniej typ 580, bo tylko taką piekarnia aktualnie posiada. GS nie dysponuje pełnym asortymentem maki co jest problemem nie tylko jednej piekarni. GS przeprasza, że odpowiednio wcześniej nie poinformowała klientów o zmianie rodzaju pieczywa.

Co do zamknięcia sklepu z artykułami do produkcji rolnej, to zarzut ten potwierdził kontrolę; była to samowola kierownika sklepu — powtarzająca się, mimo nagan — toteż kierownik został zwolniony w trybie natychmiastowym. Zawiadomionych klientów, którzy odeszli spod drzwi zamkniętego sklepu, GS przeprasza.

Cieszy nas błyskawiczna reakcja GS w Koszalinie (wyjaśnienie otrzymaliśmy najszybciej po publikacji) dzięki której zainteresowani nie musieli okazywać na informację o losach ich skargi. (X)

Buduje się garaże

wie z mieszkańcami

Argumenty, jak widać, niebagałtelne, ale... Oto, co na interwencję w tej sprawie odpowiedział nam Urząd Miasta i Gminy w Słupsku: Wniosek o wybudowanie garaży na terenie osiedla zgłosili sami mieszkańcy, gdyż dotychczasowe parkowanie samochodów przy blokach było uciążliwe. Dokumentacja została opracowana zgodnie z informacją o terenie wydaną przez Wydział Planowania Przestrzennego Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie i zatwierdzona decyzją z 27 listopada 1984 r. Lokalizację inwestycji ustalono w związku z tym, że trasa projektowanego przebiegu drogowego przez Sianów (trasa 52) przebiega między osiedlem a cmentarzem. Wybudowane garaże stan-

Nasze interwencje

wie będą barierą ograniczającą do pływ hałasu z projektowanej ulicy, zapewnią również bezpieczeństwo dzieci uniemożliwiając nagłe wtargnięcia na jezdnię. Lokalizacja ta została uzgodniona na zebraniu z samorządem mieszkańców. Koor-dynatorem działań w zakresie budowy jest Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Słupsku, natomiast koszty opracowania dokumentacji, nadzoru i budowy pokrywane są przez poszczególne osoby fizyczne — informuje na zakończenie Urząd wyjaśniając kwestię funduszy na budowę.

Za szybkie wyjaśnienie dziękujemy. Być może perspektywiczne widzenie problemu pozwoli zainteresowanym przeboleć myśl o utracie zagospodarowanego pięknie terenu, pielęgnowanego „od niemowlęcia”. (X)

Artur Nowicki

Informujemy, radzimy

Czytelniczka z Koszaliny: Proszę o informację w sprawie zasad przeliczania wkładów na mieszkaniowych spółdzielni w związku z znaczną podwyżką cen mieszkań od daty, w której zromadziłam pełny wkład na mieszkanie typu M-4 tj. od 1979 r. Jestem kandydatką Spółdzielni Mieszkaniowej w Koszalinie, na swoje M-4 oczekuję w kolejce od 1979 roku. Chciałabym znać wysokość kwoty rewaloryzacji wkładu i wiedzieć, jakie obowiązki będą na mnie ciążyły w momencie uzyskania przydziału mieszkania.

Zwróciliśmy się o wyjaśnienie do Oddziału Wojewódzkiego PKO w Koszalinie, który udzielił nam informacji w tej sprawie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami

Przeliczanie wkładów mieszkaniowych i nowe zasady oszczędzania

mi dotyczącymi oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych, wkłady gromadzone przez uczestników takiego oszczędzania objęte są gwarancją realnej wartości kosztów budowy mieszkania o powierzchni użytkowej do 44 m kw. Gwarancja ta jest realizowana przez PKO w formie premii gwarancyjnej pod warunkiem: a) gromadzenia i utrzymania wkładu na książeczkach przez okres co najmniej dwóch lat, b) wykorzystania wkładu na udział w budownictwie mieszkaniowym w celu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Premia gwarancyjna jest realizowana przez PKO przy likwidacji książ-

eczki w związku z przeznaczaniem środków na wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni mieszkaniowej lub na budowę domu jednorodzinnego. Jej wysokość ustala PKO poprzez przeliczenie wniesionych w każdym roku wkładów oszczędnościowych na ilość metrów kwadratowych wynikającą z ceny 1 m kw. powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego. Cena ta jest za każdy rok ustalana przez ministra do spraw cca oraz ogłaszana w Monitorze Polskim. Uży skłana z przeliczeń ilość metrów kwadratowych (nie więcej niż 44 m kw.) pomnożona przez cenę metra kwadratowego aktualną dla roku przydziału miesz-

kania oraz pomniejszona o zgromadzony wkład stanowi kwotę premii gwarancyjnej należnej posiadaczowi wkładu mieszkaniowego.

Przykład: wkład na książeczkę mieszkaniową w kwocie 32.000 zł wniesiony został w roku 1978 — przydział mieszkania i likwidacja książeczki nastąpiły w 1983 roku.

Cena 1 m kw powierzchni użytkowej w 1978 roku — 3.800 zł
Cena 1 m kw powierzchni użytkowej w 1983 roku — 16.115 zł
Obliczenie premii gwarancyjnej: [(32.000 x 3.800) x 16.115] — 32.000 = 100.900 zł

Należna premia gwarancyjna w podanym przykładzie wynosi

100.900 zł.

W przypadku gdy zgromadzony wkład łącznie z należnymi odsetkami, premią gwarancyjną oraz premią za systematyczne oszczędzanie przewyższa wymaganą kwotę, stosuje się wskaznik korekty, którym odpowiednio jest obniżana wyliczona wstępnie premia gwarancyjna. W momencie uzyskania przydziału mieszkania spółdzielczego i określenia wymaganego wkładu, właściciel książeczki mieszkaniowej będzie zobowiązany przedłożyć ją w Powszechnej Kasie Oszczędności prowadzącej rachunek tej książeczki, w celu naliczenia należnych premii i odsetek, likwidacji książeczki oraz dokonania przelewu wymaganego wkładu na konto spółdzielni mieszkaniowej.

Z dniem 1 stycznia 1983 roku wprowadzone zostały nowe zasady oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych. W świetle nowych przepisów do wkładów zgromadzo-

nych na książeczkach mieszkaniowych wystawionych w okresie do dnia 31 grudnia 1982 stosuje się, w okresie przejściowym, tj. do dnia 31 grudnia 1987 roku zasady ustalone w przepisach uchwały 125 Rady Ministrów z 22 maja 1965. W okresie tym właściciele książeczek mieszkaniowych wystawionych do 31 grudnia 1982 mogą składać deklaracje przystąpienia do systematycznego oszczędzania na „nowych zasadach” i wnieść wpłaty w wysokościach dla wybranej formy budownictwa i długości okresu oszczędzania.

Wkłady na książeczkach mieszkaniowych wystawionych do 31 grudnia 1982 r., których właściciele nie złożyli do 31 grudnia 1987 roku deklaracji w sprawie przystąpienia do oszczędzania na „nowych zasadach” staną się wkładami oszczędnościowymi umieszczonejmi płatnymi na każde żądanie tzn. przestaną być wkładami mieszkaniowymi. (X)

**ZAKŁAD HANDLU I USŁUG
ZRZESZENIA PRODUCENTÓW
GALANTERII TECHNICZNEJ
„HALTECH”
w Łodzi**

zaprasza do sklepu branżowego nr 2
w KOSZALINIE
ul. Armii Czerwonej 46, tel. 256-82

Prowadzi sprzedaż:

- ▲ zamków błyskawicznych metalowych i tworzywowych
- ▲ guzików tworzywowych, metalowych i skóranych
- ▲ okuć kaletniczych
- ▲ dodatków do obuwia i odzieży
- ▲ drutów, szydełek, igieł i wiele innych.

Sklep prowadzi również sprzedaż pozarynkową.
K-2366-0

Sprzedaż

GOLF diesel rok 1978 sprzedam. Szczecin, tel. 422-49. Gp-8421-0
ZASTAWĘ 1100p sprzedam. Wiadomość: Białogard, tel. 38-15, po godzinie 17. Gp-8423-0
FIATA combi 1500 tania szybko sprzedam. Miastko, Szewska 2/14. -8537-0

MOTOCYKL MZ-250 nowy, WSK-175, radio samochodowe składowe sprzedam. Słupsk, tel. 248-29. G-8383
KOMBAJN buraczany, kłajm, kombajn ziemniaczany dwurzędowy (poisk) mało używane, dźwig budowlany samojedyny paździenik sprzedam. Józef Dubowski, Moczadło, 67-324 Szczuka, woj. toruńskie. Brodnica tel. 22-03. G-8389
PRZYCZEPKĘ towarową do samochodu osobowego, strutownik zbożowy sprzedam. Słupsk, Wyspiańskiego 4/7. G-8630

DOM jednorodzinny własnościowy sprzedam. 76-100 Sławno. Wiadomość: Bobrowiczki 23, po szesnastej. Gp-8440-0
DZIAŁKĘ budowlaną, w Koszalinie sprzedam. Oferty, Koszalin, tel. 33-16, godz. 16-18. G-8621
NOWA patelnia elektryczna PE 0,5 i schładzarkę do napojów sprzedam. Koszalin, ul. Moniuszki 14/1, tel. 540-35. G-8622
KOMPUTER osobisty Commodore sprzedam. Koszalin, tel. 248-56, w godz. 16-18. G-8623
DONICZKI ceramiczne od Ø 8-16 sprzedam. Cena konkurencyjna. Przy większej ilości zapewniam transport. Łęborg, tel. 219-57. Gp-8591

Kupno

GARAŻ kupię lub wynajmę. Słupsk, tel. 33-339. G-8392

Zamiany

ŁÓDŹ — zamienię M-3 kwaterunkowe na Szczecinek lub okolice. K. Bednarek Łódź, Wł. Bytomskiej 33/8. K-198/3
BYDGOSZCZ — Leśna, mieszkanie 40 m kw. zamienię na podobne w Koszalinie. Bydgoszcz tel. 4115-43. G-8593

Lokale

POKOJ do wynajęcia. Koszalin, Armii Czerwonej 39. G-8624

Bólno

PRZYJMĘ uczniów do nauki zawodu malarz teściarz. Usługowy Zakład

**ZARZĄD CHEMICZNEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
„ZNICZ”
w BIAŁOGARDZIE, ul. POLCZYŃSKA 10**

ogłasza

I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż n.w. maszyn, urządzeń i środków transportowych:

- samochód ciężarowy skrzyniowy o ład. 4 t., typ gaz 53, rok prod. 1982, nr podwozia 2457710, nr sil. 0634545, nr rej. KOA 240Y, nr inw. 742/447, przebieg 70756 km, cena wywoławcza 320.000 zł
- ładowacz — cyklop typ USHR-500 — do ładowania obronika prod. CSRS, nr fabr. 18736, nr inw. 599/322, cena wywoławcza 95.000 zł
- kotłolokomobilowy — leżący parowy płomiennicowo-płomiennikowy, typ LW p.o. — 30 m kw. ciśnienie robocze 10 atm. wydajność 630 kg pary/h, nr fabr. 16359, nr inw. 310/275, cena wywoławcza 240.000 zł

W razie niesprzedania w I przetargu, odbędzie się II PRZETARG tego samego dnia, pół godziny po zakończeniu I przetargu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie spółdzielni, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.

Przetarg odbędzie się 19 VII 1985 r. o godz. 11 w biurze tut. przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu.

K-2365

Dnia 27 czerwca 1985 roku, zmarła

ZDZIŚŁAWA CZARNECKA

wieloletnia radna Wojewódzkiej Rady Narodowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wyrazi głębokiego współczucia RODZINIE

składa

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
w KOSZALINIE

K-2365

**ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH
„S E Z A M O R”
w Słupsku, ul. Szczecińska 58**

zatrudnią natychmiast

pracowników na stanowiskach:

- TOKARZ
- ŚLUSARZ
- WYTACZARZ
- ELEKTRYK
- SPAWACZ
- MASZYNISTKA
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy przy obsłudze agregatów do produkcji łańcuchów

Proponujemy płace wg nowego systemu wynagradzania.

Zapewniamy obiady w przyzakładowej stołówce, a pracownikom zamiejscowym miejsce w hotelu robotniczym.

Umożliwiamy podnoszenie kwalifikacji na kursach zawodowych wewnątrzzakładowych lub w ZDZ. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, tel. 60-51.

K-2267-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI
KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Kołobrzegu, ul. Świerczewskiego 3**

zatrudni natychmiast

pracowników na następujące stanowiska:

- inspektor nadzoru technicznego ds. ogólnobudowlanych, wykształcenie wyższe (średnie budowlane plus uprawnienia budowlane)
- inspektor ds. zaopatrzenia materiałowego, wykształcenie średnie techniczne plus prawo jazdy kat. III
- kierownik warsztatów samochodowych, wykształcenie wyższe (średnie techniczne samochodowe plus staż pracy 5 lat)
- inspektor ds. technicznych, wykształcenie średnie budowlane plus staż pracy 3 lata
- inspektor ds. ekonomicznych, wykształcenie średnie ekonomiczne
- inspektor ds. plac i zasilików, wykształcenie średnie ekonomiczne plus staż pracy 3 lata
- księgowa, wykształcenie średnie ekonomiczne
- dyspozytor transportu, wykształcenie średnie techniczne plus 5 lat pracy

oraz na stanowiska robotnicze w zawodach:

- elektromechanik pojazdów samochodowych
- elektryk budowlany
- mechanik pojazdów samochodowych
- murarz
- stolarz
- dekarz-blacharz
- zdun
- szklarz
- monter wewnętrznych instalacji sanitarnych

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji PGKIM Kołobrzeg, ul. Świerczewskiego 3.

K-2373

**WARSZAWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI
KRUSZYWA
03-469 Warszawa, ul. Skoczyłasa 4**

zatrudnią natychmiast

pracowników w zawodach:

- SZYPER I MECHANIK POGŁĘBIARKI — Warszawa-Wisła
- ROBOTNIK NIEWYKWALIFIKOWANY (obsługa taśmociągów, kruszarek, produkcja płytek betonowych) — MARYNARZ praca Warszawa Jezioraki (Ślekiarki)
- SPAWACZ, TOKARZ — Warszawa Ślekiarki
- elektryk — Warszawa Ślekiarki (Jezioraki)
- OPERATORZY CIĘŻKIEGO SPRZĘTU BUDOWLANEGO Warszawa Ślekiarki (Jezioraki)
- pracowników umysłowych — techników mechaników, mechaników, ekonomistów

Zarobki zgodnie z zakładowym systemem wynagrodzeń (dla pracowników na stanowiskach robotniczych tzw. akord zbiorowy — wysokie zarobki) świadczenia socjalne — wczas nad morzem, w górach, w NRD. Pracowników zamiejscowych możemy zakwaterować w hotelu robotniczym.

Przedsiębiorstwo kieruje do pracy za granicą — w Iraku. Informacji udziela i przyjęcia prowadzi Dział Kadr WZEK Warszawa Północ, ul. Skoczyłasa 4, IV piętro, pokój 16, 17, tel. 18-91-09.

Dojazd do placu Leńskiego aut. D (ostatni przystanek) autobus 101 (ostatni przystanek), autobus 103, tramwajem 6 i 21.

K-2343-0

**KOMBINAT
PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW OGRODNICZYCH
w Karnleszewicach**

zatrudni natychmiast:

- ▲ MECHANIKÓW do obsługi kotłowni mazutowej
- ▲ ELEKTRYKÓW — najchętniej z uprawnieniami SEP
- ▲ TRAKTORZYSTÓW
- ▲ OPERATORA koparki jednoczynnościowej
- ▲ OPERATORA spychacza
- ▲ MURARZY I SZKLARZY
- ▲ OGRODNIKÓW z wykształceniem zasadniczym, średnim, wyższym
- ▲ PRACOWNIKÓW do działu obrotu towarowego
- ▲ WYCHOWAWCZYNIĘ PRZEDSZKOLA
- ▲ OPIEKUNKĘ DZIECIĘCĄ

Hotel i stołówka na miejscu.

Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają kadry Kombinat, tel. 85-255.

K-2374

**POZNAŃSKIE ZAKŁADY ZIELARSKIE
„HERBAPOL”**

OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

doskonałe o wysokim stężeniu
aromatyczne esencje spożywcze
o różnych smakach

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Zastosowanie: do aromatyzacji napoi chłodzących, budyni, kisiel, galaretek, kremów, lodów, ciast, wyrobów cukierniczych.

Sprzedaż prowadzimy przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i prywatnym.

Informacje: telefon 610-21 wewn. 66 lub 70, telex 0413662 pzz pl.

K-201/B

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Miastku, ul. Kaszubska 21**

ogłasza

REKRUTACJĘ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

w wieku 16—18 lat
do 2-letniego stacjonarnego
młodocianego Ochotniczego Hufca Pracy
i do 2-letniego dochodzącego
młodocianego Ochotniczego Hufca Pracy.
organizowanych od 1 września 1985 r.

Uczestnicy OHP będą mieli możliwość uzupełnić wykształcenie z zakresu szkoły podstawowej oraz przyuczyć się do wykonywania pracy w atrakcyjnych zawodach budowlanych:

- ▲ MURARZ-TYNKARZ
- ▲ DEKARZ-BLACHARZ
- ▲ MALARZ
- ▲ CIEŚLA

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- całodzienną wyżywienie z 20 proc. odpłatnością dla hufca stacjonarnego
- jednodniowy bezpłatny posiłek regeneracyjny dla hufca dochodzącego
- zakwaterowanie w hotelu dla hufca stacjonarnego
- umundurowanie organizacyjne
- wynagrodzenie:
w I roku nauki — do 3.000 zł miesięcznie
w II roku nauki — do 4.300 zł miesięcznie
oraz premię do 25 proc.
- możliwość korzystania z bazy, sprzętu kulturalno-oświatowego i sportowo-turystycznego.

Warunki przyjęcia:

- wiek od 16 do 18 lat
- świadectwo ukończenia minimum 5 klas szkoły podstawowej
- wyciąg z aktu urodzenia
- zgoda rodziców lub opiekunów na wstąpienie do hufca
- podanie i życiorys
- 4 fotografie

Kandydaci powinni zgłaszać się osobiście w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Miastku, ul. Kaszubska 21 w Dziale Służb Pracowniczych, pokój nr 21.

K-2261-0

CZWARTEK

Telewizja

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 17.20, 19.30, 21.05 i 23.30
 9.00 „Domator”
 9.10 „Teleferie”: „A to heca” i „Pszczółka Maja”
 10.25 Porady na lato
 10.40 „Zabójca” — odc. I nowego serialu fab. (kryminalnego) szkockiej TV, reż. L. Moody
 11.30 „Domator” (II)
 11.40 „Zagadka z Nasco” — dok. film RFN
 16.55 Program dnia
 17.30 Studio „Lato”
 19.00 Dla dzieci: Dobranoc
 19.10 Studio festiwalowe — Moskwa 85
 20.15 „Zabójca” — powtór. odc. I serialu
 21.30 Piosenka z dedykacją
 21.40 „Zawsze po 21-szej”
 22.20 Studio „Lato”
 22.50 SPORT: zawody jeździeckie w Sopocie

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30 i 23.20
 17.55 Przebieg dnia
 18.00 Kino filmów morskich
 18.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila)
 19.00 Spotkanie ze sportowcem 40-lecia: Rajmundem Zielińskim
 19.20 Przeboje
 20.00 „Z biegiem Wisły” — rep. koncert chopinowski w Zela-zowej Woli
 21.00 Spotkanie z zespołem „2+1”
 21.30 Oblicza polskiego kina: „Rozwód nie będzie” — obyczaj. reż. J. S. Stawiński; w rolach gl.: M. Lipińska, W. Kowalski, T. Tuszyńska, M. Zawadzka, Z. Cybulski i Z. Dobrzyński

8.30 Poranna serenada 9.00 „Przygo-dy cyfrowe” 9.20 Muzyka 9.30 „H.M.S. „Ulysses” — fragm. pow. 10.00 Wakacje melomana 11.10 Muzyka 11.20 Wokale 11.30 Gra Wielka Orkiestra Symfoniczna PRITV 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Jazz 15.00 „Nagł cel” — fragm. pow. 15.10 Muzyka na 33 i 45 obrotów — aud. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Wła-czyński klub stereo 19.30 Wieczór w fil-harmonii 21.00 Z kolekcji nagrań ze-społu Old Timers 21.30-1.00 Wieczór literacko-muzyczny



Z cyklu: „Romanse i nie tylko” w programie II Polskiego Radia miłośnicy sztuki słuchanej i twórczości Tadeusza Dołęgi — Mostowicza będą mogli poznać się z dalszymi losami bohatera sztuki „Trzy serca” (g. 21.35). W dziele Mostowicza swoje-głosu używa również Grażyna Barszczewska (na zdjęciu: w jednej ze sztuk teatru TV wraz z Damianem Damieckim).

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

8.00-9.05 Zapraszamy do Trójki 9.30 „Pozegnalne spotkanie” 9.05 Klaskon magazyn 9.20 Mała muzyka Le Jeune: Chansons 10.00 „Ogniem i mie-czem” — odc. pow. 10.30 Wakacje ze swingiem 11.50 „Tysiącletnia pszczoła” (stereo) 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filmach 15.05 Premiera i bity 15.50 „Pozegnalne spotkanie” 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki 18.05 In-formacja sportowa 19.00 „...a potem szliśmy w tango” — aud. 19.30 Tro-che swingu 20.00 Mini-max 20.45 „Liz i Richard” — fragm. książki 21.00 Antologia wczesnych nagrań M. Dawa-21.15 Blues wczoraj i dziś 22.45 Posłuchaj! warto 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

Wiad.: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50

7.10 Halo, wakacje 8.30 Nuty spod lekkiej batuty 9.05 J. Niemcewicz 9.20 Muzyczny suplement 9.35 Zabawy przy muzyce (dla przedszkółki) 10.30 Kolekcje płytowe 11.00 „Na polu nie-gickim wstrzymani” — aud. 11.30 Muzyka 12.10 Lekture kształcą 12.20 Pol-skie zespoły instrumentalne 12.30 Kraj i Polonia 13.00 Świat innych ludzi 13.05 „Góra Rarytaty” — aud. 13.50 Mała piosenka 14.00-14.00 Popołudnie młodych 16.10 Encyklopedia operetki — aud. 17.05 Tajemnice orkiestry 18.00 W poszukiwaniu harmonii 18.20 Muzyczne hobby 18.40 Studio ekspertów 19.40 Tajniki duszy kolekcji — aud. 20.10 Mistrzowie syntezatorów 20.20-22.00 Mistrzowie muzyki i myśli.

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
 Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.58, 13.00, 21.00
 Komunikat energetyczny i pazu-mietwa: 7.55, 13.00, 21.00
 0.05-3.00 Muzyka nocna 4.00-9.00 Po-ranne sygnały 9.00-11.57 Lato z rad-iem 11.59 Sygnał czasu oraz hejnał 12.30 Amerykańskie ballady ludowe 12.45 Rolniczy kwadrans 13.30 Śpiewa K. Gott 13.40 Z bliska i z daleka 14.05 -15.55 Magazyn „Rytm” 15.55 Radio klubowców 16.05 Muzyka i aktualno-sci 17.30 Pogawki o piosence 18.05 Kier zwolenników reformy 18.20 Kon-cert dnia 19.30 Dla dzieci: „Mikro-fajki i inne chłopaki” 20.15 Koncert 20.40 W kilku taktach, w kil-ku słowach 20.45 „Karnawał” 20.55 Z Arletem na Słuwie 21.05 Kronika sportowa 21.15 Mała historia wiel-kiej orkiestry: WOSPRITV 22.05 Na różnych instrumentach 22.20 Piosen-ka jest dobra na wszystko 23.10 Pa-norama świata 23.25-23.59 Jazzowe granie

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo
 Wiad.: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.50
 Skrócony test stereo: 8.10, 15.30, 18.30, 19.30, 22.17

Z XI Igrzysk Młodzieży Szkół Rolniczych

Dalekie miejsca w klasyfikacji województw

W Białymstoku zakończyły się XI Ogólnopolskie Igrzyska LZS Młodzieży Szkół Rolniczych i CZS „Sch”. W tej gigantycznej imprezie startowali m. in. reprezentanci Pomorza Środkowego. Reprezentacja Koszalina uplasowała się na 14. miejscu, z dorobkiem 357,5 pkt., a Słupsk na 35 — 148 pkt. Zwyciężył Szczecin — 622 pkt., przed Poznaniem i Suwałkami. Warto przy-pomnieć, że na X igrzyskach re-prezentacja Koszalina zajęła II miejsce. Tak niskiej lokaty jak o-becna, koszańszczanie jeszcze nie mieli.

Klasą dla siebie w pilce siatkowej byli uczniowie ZSZ CSZ Szczecin. Zdobyli one zdecydowanie pierwsze miejsce, z kompletem zwycięstw. Wychowanki trenera Leona Krasowskiego w drodze do złotych

medali pokonały kolejno: ZSRol. Białystok 3:0, ZSRol. Olesno 3:2, ZSZ CZS Cieszyń 3:0, ZSRol. Wra-claw 3:0 i ZSRol. Pszczyna 3:1.

W lekkiej atletyce prym wiodła wychowanka Krystyny Pyzik — Ewa Maciejewska (ZSZ CZS Szczeci-nek). Okazała się ona najlepszą sprinterką, zwyciężając na 100 m — 12,65 i na 200 m — 25,48 (re-kord igrzysk). Medale — brązowe — zdobyły również: Małgorzata Lesz-czyńska na 100 m ppl. — 15,86 i Lilla Bielńska w skoku wzwyż — 155 cm (obie ZSRol. Szczecinek).

Wychowankowie trenera Grzego-za Władki z ZSRol. Świdwin, bra-cia Jacek i Dariusz Wsowiczowie zdobyli złote medale w zapasach w stylu wolnym (kat. wagowe 60 i 62 kg).

W podnoszeniu ciężarów (w kat.

110 kg) Waldemar Wardziak (ZSRol. Tychowo) wywalczył kolej-ny złoty medal.

Dobre wypadły także juniorzy w sportach obrotowych. Indywidualnie zwyciężył Adam Zieliński, a w wie-lobojbo sztafetowym zespół ZSRol. Szczecinek, prowadzony przez Zeno-na Pawlaka zajął III miejsce.

W tenisie stołowym o krok od pozycji medalowych byli: Mirosław Rudka (ZSRol. Tychowo) indywidualnie alnie i w deblu ze Sławomirem Lampką (ZSRol. Świdwin) — wy-walczyli czwarte miejsce. Również czwarte miejsce zajęły dziewczęta ZSRol. Szczecinek w sztafecie wie-lobojowej, a Joanna Mitka była szósta.

W punktacji generalnej Igrzysk szkoły szczecińskie uplasowały się: na 8 miejscu Zespół Szkół Rolni-czych — 172,5 pkt., a na 16 — ZSZ CZS — 134,5 pkt.

Stupskanie mogą się pochwa-lić koszykarkami z ZSRol. Lębork, które w finale były piąte, wygrywa-jąc jedno spotkanie (z ZSZ Elk 67:45). Indywidualnie najwyższe o-siagnięcie miał Robert Telus (ZSRol. Sławno). W zapasach w stylu wol-nym (kat. 42 kg) uplasował się na 4. miejscu. (Jot-es)



Rekordy Polski

PODZAS mityngu lekkoatle-tycznego w Sztokholmie Genowe-fa Blaszk ustanowiła rekord Polski w biegu na 400 m ppl. — 54,27, wyprzedzając Sabine Busch (NRD) — 55,23.

Dotychczasowy rekord Polski należał do Blaszk, ustanowiony został podczas Memoriału Ro-sickiego i wynosił 54,47.

W BIAŁYMSTOKU zakończył się trójmecz lekkoatletyczny dziewcząt i chłopców do lat 17 Francji i dwóch zespołów Pol-ski. Zespoły Polski I i Francji u-zyskały po 279 pkt., a Polski II — 152 pkt. Rekord Polski w cho-dzie na 3000 m ustanowiła Barba-ra Niewojt — 13.59,42. Rezultat ten jest lepszy od dotychczasowe-go rekordu Polski juniorek i... seniorek!

W skrócie

● JAK wynika z informacji otrzy-manej z Rzymu, Zbigniew Boniek podpisał kontrakt z nowym klubem, którym jest AS Roma.

● SALONEN i Harjanne (oba Fin-landia) utrzymali prowadzenie w osta-tniej fazie Samochodowego Rajdu Nowej Zelandii i wygrali tę impre-zę.

W klasyfikacji mistrzostw świata prowadzi Salonen — 89 pkt. przed Blomqvistem — 60, Vananem — 55 i Rohrem — 39 pkt.

● W WARNIE odbywa się kolejny turniej tenisowy z serii „Balkantur-ist 85” — o nagrodę „Carrera”. Wal-demar Rogowski po zwycięstwie nad Czechosłowakiem Travnickiem 6:2, 6:1; zakwalifikował się do półfinału.

● W CLUSES odbył się towarzyski mecz piłki ręcznej zespołów młodej zwojów Polski i Francji. Polki wy-grały 18:13.

● OSTATNI międzysportowy turniej szachowy mistrzostw świata roz-począł się w szwajcarskiej miejscowo-sci Biel. W pierwszych grach Soko-łow (ZSRR) wygrał z Saxem (Węgry), Poludgajewski (ZSRR) — z Hispa-nem Angolem, a Jansa (CSRS) — z Partosem (Szwajcaria). Remisami za-konczyły się partie: Lin — Zbinden (ChRL) — Ljubojewic (Jugosławia), Van Der Wiel (Holandia) — Seir-van (USA), Andersson (Szwecja) — Short (Anglia). Pozostałe partie od-tożono.

w 1983 roku przegrał tu Jimmy Connors, a jeszcze wcześniej Illie Nastase.

Tym razem John McEnroe przeważał pędzącą passę fawory-tów i zwyciężył w trzech setach. Przed meczem zwrócił się jed-nad do organizatorów z prośbą, aby jego pojedynek odbywał się na innym korcie. Widocznie bał się, iż może powtórzyć się histo-ria z 1979 roku. Sędzia Alan Mills powiedział jednak: „Kort nr 2 jest dobry jak każdy inny i tenisiści nie powinni wierzyć w przesady”...

Brydź

Polacy wciąż na 6. miejscu

W 15 rundzie mistrzostw Euro-py w Salsu Maggiore polscy bry-dżyści wygrali z Grecją 22:8. Zwycięstwo to nie poprawiło lo-katy naszego zespołu. Polacy na-dal zajmują szóste miejsce.

W innych meczach czołówki dotychczasowy lider — Francja — nieoczekiwanie przegrał ze Szwecją 13:17, Izrael zwyciężył Węgry 21:9, Austria pokonała Włochy 20:10, a Holandia niespo-dziewanie przegrała z Belgią 13:17.

W mistrzostwach prowadzi Izrael — 282 pkt przed Francją — 275, Austrią — 272, Holandią — 263, W. Brytanią — 261, Pol-ską — 252, Danią — 249, Szwec-ją — 234, RFN — 226 i Wło-chami — 220 pkt.

Od 35 dni pada deszcz...

Kolejna część XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży rozpocznie się 19 bm. w Rzeszowie. Przez 10 dni ponad 4 tys. zawodników i za-wodników rywalizować będzie w 13 dyscyplinach. Są to: jeździectwo, hokej na trawie, kolarstwo, lekka atletyka, łucznictwo, piłka nożna, pływanie, tenis, żeglarsstwo, kregle, rugby, trójbój i skoki do wody.

Jak przebiegać przygotowania do tej imprezy?

Z-ca przewodniczącego komitetu organizacyjnego XII OSM, dyrektor Wydziału Kultury, Fizycznej i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszo-wie, Janusz Czerwona mówi:

— Z wyjątkiem lekkoatletów, już jutro mogliśmybyśmy dokonać otwarcia sportakiady. Jedynym naszym więk-szym zmartwieniem jest stadion Re-sovi, na którym zamierzamy polo-żyć sztuczną nawierzchnię, 20-osobowa ekipa z zielonogórskiego „Polisportu” czeka jednak na... po-prawę pogody. Od 35 dni pada deszcz z tak krótkimi przerwami, że nie sposób przystąpić do wylewa-nia tartanu.

— Co w tej sytuacji zamierzacie? — Na razie nie ma podstaw do nie-pokojów. Poczekamy jeszcze kil-ko dni, a jeśli deszcz nie przesta-nie padać, to wówczas zaproponu-jemy inne rozwiązania.

Lepiej późno...

Po tragicznym pożarze na sta-dionie w Bradford obiekty piłkar-skie angielskiej pierwszej i dru-giej ligi wizytowała specjal-na komisja ds. bezpieczeństwa. Zgodnie z jej zaleceniami kluby będą musiały dostosować swoje obiekty do wymogów bezpieczeń-stwa. Oblicza się, że pociągnie to za sobą wydatki w wysokości 15 mln funtów szterlingów.

„Cmentarzysko mistrzów(?)”

Swoją ostatnią pojedynek z Christo Steynem tenisista amery-kański John McEnroe rozegrał na korcie nr 2 w Wimbledonie. Kort ten nie bez powodu nazy-wany jest „cmentarzyskiem mi-strzów”. W 1979 roku ponosił tu porażkę McEnroe ze swym rodakiem Timem Gulliksonem,

Egona: przyjeżdż do nas. Pomogę ci. Załatwię ci gabinet. Teraz wszystko stało się już jasne. On postanowił zwiać. Zachowywałam się tak, jakby nie do mnie nie doszło. Miałam nadzieję, że za-bierze mnie, że milczy na razie, ponieważ nie przygotował wszystkiego do końca. Przez parę dni żyłam niemądrą nadzieją, że może będzie to początek czegoś nowego w naszym życiu, że wszy-stko się jakoś ulży. Czy może mi pan dać jesz-cze papierosa? — Enderlein podsunął paczkę. Kie-dy brała papierosa, jej ręce już nie drżały.

— Potem — mówiła dalej — zrozumiałam, że ta kurewka także jest tutaj. On chciał zwać ra-zem z nią... Wczoraj, w tym różnym ogrodzie, powiedział mi, że chciałby spędzić sam jeden dzień z ojcem, że chciałby wypłynąć w morze, na ry-by. Ale ja dobrze wiedziałam co w trawie piszczy. I wygrałam mu. Oświadczyłam, że nie spuszc-zę go oddać nawet na jedną chwilę z oka, dopóki nie znajdziemy się znowu w Lipsku. Czy ty sądzisz — powiedziałam — że z tego jego po-wodu pozwolę się wsadzić do tutejszego mamra? Jeżeli oddasz się choć na moment, pójdę na-tychmiast na milicję! — Weisnęła niedopałek pa-pierosa w piasiek, jakby miała do czynienia z ja-kimś insektem — i dlatego właśnie został mor-derca.

— Ale co ma do tego Susanne Ebert? — za-pytał Gotthardt. — Czy ona była...

— Ta kurewka? Nie, to nie ona, chociaż, oczy-wiście, i ona mogłaby nią być. Blondynka, mło-da, z seksem — on to lubi. — Roześmiała się.

(c.d.n.)

ZABAWA W MORDERCE



Przełożyła Barbara Olszańska.

(51)

— Dobrze, napiję się kawy. I proszę o papierosa. Drżały jej ręce, więc Enderlein wsadził jej papie-rosa w usta i podał ogień. Zaciągnęła się łapczy-wie. Gotthardt przypał się na tym, że wpatruje się w ustnik papierosa, czy nie ma na nim śladów szminki. Usiadł obok pani Kunack.

— Czy czuje się już pani na siłach, żeby ze mną porozmawiać?

— A o czym tu rozmawiać?

— Przed chwilą wystąpiła pani z bardzo powa-żnym oskarżeniem. Może to było tylko w podnie-ceniu? Może żaluje pani teraz tego, co pani powie-działa? Chce pani odwołać wszystko?

— Nie. Niczego nie odwołuję.

— Czy pani mąż ma się oddalić?

— Nie. Może spokojnie wysłuchać tego, co za-mierzam panu powiedzieć. — Wpatrywała się w ziemię. — Od czego powinien zacząć? Gdzie jest początek? Kiedy właściwie po raz pierwszy odkry-klam, że on ma kochankę? No tak, ale potem znowu

było dobrze. Zapomniane, przebaczone. Potem był drugi raz, trzeci. Nie powinienam była tak łatwo przebaczyć. Za łatwo. Właśnie dlatego zaczęło się wszystko od nowa.

Kunack położył się na piasku, oparł na łoku i i patrzył w morze, jak gdyby był zajęty wyłąc-nie swoimi własnymi myślami.

— I znowu mu przebaczyłam, bo kochająca ko-bieta wiele może darować. A poza tym on za każdym razem wracał do mnie. Przypuszczam, że te przygody wcale go nie uszczęśliwiały, ale był za słaby, żeby się im przeciwstawić. Mężczyzna w jego wieku często po prostu się boi, że coś przegapi, straci, czegoś nie wykorzysta, zanim bę-dzie za późno. — Roześmiała się gorzko. — Jak gdyby naprawdę było coś do stracenia! I nagle teraz chciał się rozwieść. Jego ostatni flirt za-szedł tak daleko, że nie wystarczyło już tylko łóżko, potrzebny był Urząd Stanu Cywilnego. A praktyka? — zapytałam. — A twoja praktyka?

Co się z nią stanie? Przez dwadzieścia lat pro-wadziłam wspólnie gabinet, pracowaliśmy obok siebie, w tym samym pomieszczeniu. Jak to mia-ło być teraz? Pomyślałam — powiedziałam — czy mogłabym to znieść, że będę cież codziennie widziała, a potem zostawała sama jak palec? By-lesz taki dumny z tego gabinetu — mówiłam mu — taki zadowolony z praktyki. Ale jemu było to już obojętne. Chciał wziąć etat w poliklini-ce. Egon Kunack w poliklinice? Z trzema sze-fami nad głową. Nie dał sobie jednak niczego wyperswadować. Myślał tylko o tym, żeby le-cieć do swojej kurewki. Ale jak długo mogło to trwać? Nie pozwolił, żeby wszystko między-nami się skończyło — prosiłam go — przecież za-

wsze wracałeś, nie podejmuj ostatecznej decyzji! On był jednak opętany przez tę lafiryndę. Pie-lęgniarką Karbolową śmiesz! Jak ty będziesz z nią żył? — pytałam go. — I gdzie? Gabinet, mieszkanie, prawie wszystkie meble ja wniosłam do małżeństwa. Jeżeli odejdziesz — powiedziałam — zabierzesz tylko to, co ci się naprawdę nale-ży i ani feniga więcej. Ale on był naprawdę opę-tany. — Spojrzała na męża, który ciągle nieru-chomo i obojętnie wpatrywał się w morze. — Nie dasz rady — mówiłam — żyć w jakimś ma-łym mieszkaniu, bez biblioteki, bez kominka. Po-mysł o naszych wieczorach przy kominku, pomyśl o luksusie, który tu masz. Każdego dnia świe-ża bielizna, dwa razy dziennie czysta koszula, dwa razy w tygodniu zmiana pościeli — chesz z tego wszystkiego zrezygnować? A te letnie wie-czory w Recknitz, pod wisiąg? A nasze grill-par-ty?... Pomyślałam sobie, że nie mogę dopuścić do tego, żeby zrobił głupstwo. Jeżeli go uwolnię choć na parę dni spod obcych wpływów — oprzytom-nieje. Więc powiedziałam: dobrze, zgodzę się na rozwód, ale spędzimy przed tym urlop, tak jak wcześniej planowaliśmy. Możecie chyba jeszcze po-czekać trzy tygodnie. On przystał na tę propo-zycję. Przysłał dość szybko, niedługo walczył ze sobą. Zatem jest jeszcze ze mną związany — pomyślałam — nie wszystko stracone.

Lisa Gotthardt przyniosła kawę, którą Evelyn wypila drobnymi łykami. Enderlein czekał spoko-jnie, ale sama zaczęła dalej mówić.

— Jaka ja byłam głupia! Ten urlop mieścił się po prostu w jego planach. Chciał się spotkać tu-taj ze swoim ojcem. Jak każdego roku. I oto przed kilkoma dniami się znalazłam, że ojciec powiedział do

GŁOS POMORZA

„Głos Pomorza” Dziennik Pol-skiej Zjednoczonej Partii Robot-niczej.

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny — Andrzej Lewandowski.

● Adres Redakcji: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); te-lefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; z-ca redaktora naczelnego — 233-09; sekretarz redakcji — 245-59; z-ca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Partyjny — 233-20; Dział Społeczno-Ekonomiczny — 251-40; Dział Społeczno-Rolny — 242-08; Dział Społeczno-Kulturalny — 251-14; Dział Depeszo-wo-Zagraniczny — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redaktor sportowy — 243-53 (w niedzielę — 246-51).
 Dział łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów (z obu województw) w go-dzinach 9.30-14 w siedzibie redakcji (III piętro pok. 313-314); ponadto można tu uzyskać porady prawne lub pomoc w sprawie interwencyjnej, także telefonicznie — 250-05.

● Oddział Redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: se-kretariat i dział ogłoszeń — 251-95; reporterzy — 254-66 i 224-56. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

● Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna — 240-27, telex — 0532264.

● Biuro ogłoszeń: ul. P. Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel.: 222-91. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

● Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Koszalinie. J-15



Sportowcy z Lęborka u sekretarza KW PZPR

W sali konferencyjnej KW PZPR w Słupsku odbyło się spotkanie władz polityczno-administracyjnych województwa z zespołem tenisistów lęborskiej „Pogoni” z okazji awansu sportowców do I ligi.

W spotkaniu uczestniczył I sekretarz KW PZPR, EDWARD SZYDLIK oraz wicewojewoda BORYS DROBKO.

Rok 1985 dla sekcji tenisa stołowego Miejskiego Klubu Sportowego „Pogoń” w Lęborku upływa pod znakiem awansu do grona zespołów walczących o prymat w kraju. Sukces ten wieloletni trud i godną uznania wytrwałość zawodników, kadry trenerskiej oraz działaczy i pracowników klubu w walce o pokonanie kolejnej bariery na drodze do mistrzostwa sportowego.

Zespołowi wręczono listy gratulacyjne oraz pamiątkową kryształową patkę. Gratulując awansu, życzo dalszych sukcesów sportowych. (bz)

Na zdjęciu: grupa sportowców i działaczy w towarzystwie władz słupskich.

Fot. Zbigniew Bielecki

Pomoc przyszła w porę

Z przyjemnością publikujemy opis zdarzeń, gdy człowiek okazuje się człowiekiem człowiekowi, choć powinno to być oczywistością. Niestety i w tym przypadku zaczęło się inaczej.

„25 czerwca — pisze mieszka niec Słupsk — jadąc w kierunku Lubczewa „komarkiem” zo stałem potrącony przez duży samochód z przyczepą i znalazłem się na bruku. Kierowca zbiegł. Byłem bezradny, lecz nadszedł czarny samochód. Nieznany mi kierowca zaczął ścigać zbiega w kierunku wskazanym przez tak-sówkarza. Po 10 minutach już eskortował uciekiniera. Następnie powiedział, że bym stawił się w komendzie — MO w Słupsku. Gdy dowiedziałem się tam, okazało się, że ten pan jest milicjantem. Spotkał mnie na schodach i zaprowadził do pokoju w celu złożenia zeznania. Panie Redaktorze, brakuje mi słów uznania dla tego pana i wszystkich napotkanych tam milicjantów. Jestem 75-letnim starcem, inwalidą wojennym i więźniem obozu koncentracyjnego, a rzadko zdarzało mi się spotkać z taką życzliwością i uprzejmością. Chciałbym tą drogą serdecznie im wszystkim podziękować”. (mim)

Ile może kosztować zwiędła róża?

Słupsk. Okazuje się, że bardzo dużo i jeszcze można najęść się wstydu. Taka wątpliwa przyjemność spotkała naszego Czytelnika, który kupił 23 czerwca o godz. 18 dwie wiązanki róż z przeznaczeniem dla Wandy i Danuty, placąc w sumie 820 zł. Jakież było jego zdziwienie, gdy nagle jutro otworzył ze snu oczy i ujrzał kwiaty opadłe poza wazonem. Nie mając imienninowych wiązanek na podorędziu, złożył suche życzenia.

„Dziwi mnie — pisze słupszczytanin w liście do redakcji — iż kwiaty przyniesione do domu, natychmiast tracą na urodzie. Zastanawiam się również, dlaczego róża o długości zaledwie 30 cm kosztują tak dużo. Czyżby nie było organów kontrolnych regulujących ceny sprzedawanych kwiatów?”

Gwoli jasności, Czytelnik zakupił wiązanki w prywatnym kiosku przy al. 3-Maja 17, ale nie jedynie to przypadek nieuczciwości wolno handlujących kwiatciark (czy kwiatciarzy). Mieliśmy wiele sygnałów w podobnych sprawach. Przypuszczalnie z powodu wyższych kosztów transportu prywatne kwiatciarki przywożą z południa na raz nabytą dużą ilość kwiatów, które następnie są podrzynywane sztucznymi środkami, aby prezentowały się niezwykle tylko w chwili sprzedaży. Nie sądzę, żeby trzeba było zachęcać tu do wzmocnionej pracy kontrolerów. Proponuję kupować kwiaty w państwowych kwiatarniach i stoiskach zaopatrywanych przez Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze, a faktem jest, że radzi ono sobie z uprawą całkiem dobrze. (mim)

TOWARZYSKIE SPOTKANIE „CZARNYCH” Z „EMPOREM”

Z rewizytą w Weimarze, na za prośzenie miejscowego zespołu „Empor”, przebywali zawodnicy tegorocznego beniaminka trzeciej ligi i zdobywcy pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim — piłkarze MKKS „Czarni”. Podopieczni Józefa Przysiężnika rozegrali towarzyskie spotkanie, które, po dobrej grze, zakończyło się wy-

nikiem remisowym 1:1. Bramkę dla słupszczytan zdobył Grzegorz Starybrat. W zespole „Czarnych” na wyróżnienie zasłużyli Zbigniew Zaborowski. Spotkanie w Weimarze traktowane jest przez klub jako jeden z etapów przygotowań do nadchodzącego sezonu 1985/86. (mim)

Oblicza Słupska

Słupsk. Wczoraj w Klubie MPiK odbył się wernisaż prac fotoreporterów tygodnika „Zbliżenia” — Jana Maziejuka. Wystawę zatytułowaną — Oblicza Słupska. Z pokonanych zbiorów red. Maziejuka eksponowa na jest ledwie niewielka część fotogramów. Jednakże ten skromny nawet wybór pozwala ujrzeć czym Słupsk był tuż po wyzwoleniu i jak różni się od obrazu dzisiejszego miasta... Są na wystawie zdjęcia ruin starówki, po których nie ma już śladu, bo stoją tu budynki wielu instytucji, placówek handlowych oraz domy mieszkalne. Wyjął z archiwum Jan Maziejuk fotograficzne dokumenty wydarzeń, jak choćby — pierwszej manifestacji dla uczczenia Święta Odrodzenia w dwa i pół miesiąca po wyzwoleniu czy kładzenie pierwszych betonowych płyt przy ul. Koszalińskiej. Przywołał autor ze wspomnień gazowe latarenki, które jeszcze w 1950 roku oświetlały ulice miasta, ale też koncerty fortepianowe pod tym ko co odsłonięty, pierwszym w kraju, pomnikiem Karola Szymanowskiego.

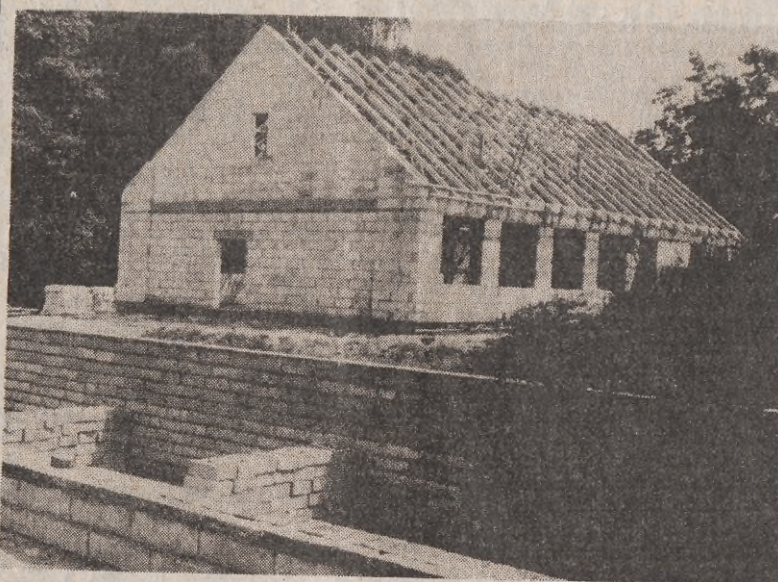
Fotoreporter „Zbliżeń” przedstawia współczesne oblicze miasta znane młodemu pokoleniu mieszkańców. Zwiędający z pewnością odkryją na fotografiach część własnej historii, swoich prywatnych wspomnień. Wystawę można oglądać codziennie w KMPIK. (mim)

Listy

Ustka bez PKO

Ustka. Decyzja o likwidacji Oddziału Polskiej Kasy Oszczędności w tym mieście wywołała spore niezadowolenie mieszkańców, którzy wskazują na niedo- godności związane z koniecznością załatwiania teraz spraw w Słupsku.

Napisał o tym do Redakcji pan Koska, inwalida I grupy. „Obecnie chcąc załatwić pobranie większej ilości gotówki, względnie wymianę książeczki, to konieczność trzeba jechać do Słupska. Jak w tej sytuacji — za pytuje Czytelnik — można powiedzieć, że ktoś kierował się interesem społecznym, przy podejmowaniu tej decyzji? Ano, nie ulega wątpliwości, że nie można! (s)



Kontynuują podjęty czyn społeczny

Ugocze. Członkowie miejscowego koła ZSMP znani są w środowisku z podejmowanych czynów społecznych na rzecz swojej wsi. Obecnie kontynuują wraz z mieszkańcami budowę domu kultury. W najbliższym czasie zostanie zadany budynek główny obiektu. Zgromadzone już niezbędne materiały. Obok będzie się mieścić biblioteka, czytelnia i klub. Wśród najbliższych wyróżniających się w pracy są: BRONISŁAW BRESKE, MARIAN I SYMEON BYCZKOW

SCY, ROMAN WIRKUS — przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury. Wszystkie prace wykonują z dużym zaangażowaniem, bo- wiem jak twierdzą, budują dla siebie.

Tylko patrzeć jak w gminie Studzienice przybędzie nowy obiekt kulturalny.

Na zdjęciu: budynek główny domu kultury, w którym będzie się mieścić sala widowiskowa. (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Bogaty program akcji letniej

Sławno. Wraz z zakończeniem roku szkolnego zaczęła się gorąca wakacyjna. W siedzibie sławieńskiego Hufca ZHP olbrzymi ruch. Komendant PAWEŁ BLUM kończył załadowywanie samochodów, którym dowozi do ośrodka w Jarosławcu ostatnie rzeczy niezbędne do dwumiesięcznej wakacyjnej akcji letniej. Kwatermistrz czynił rozeznanie, gdzie można taniej kupić masło, a gdzie dostać tartą bułkę, bo następnego dnia na obiad miały być kotlety schabowe. Drużna Halina informowała wycieczających w inne regiony o konieczności zabrania ze sobą śpiwora czy pościeli. Ciągły gwar i ruch.

Tradycyjnie już od lat Komenda Hufca ZHP w Sławnie jest organizatorem trzech turnusów obozowych w swoim ośrodku zlokalizowanym w Jarosławcu. Pierwszy turnus zaczął się przed dwoma dniami, a ostatni kończy 28 sierpnia. 750 dzieci, wśród których będą także harcerze z innych regionów Polski wypoczną w tym ośrodku.

W zamian za to młodzież ze Sławna i rejonu pojedzie na obozy do Tarnowskich Gór (30 dzieci z gminy Sławno), do Cieszczy (30 dzieci z rejonu komendy w Postominie), do Częstochwy (40 członków Szczepu nr 2 w Sławnie), do Olsztyna (30 osób ze Szczepu nr 3 w Sławnie).

Oprócz tego, również w Jarosławcu, organizowane są dwa krótsze turnusy kolonijne dla zuchów. Organizacja wyjazdów wakacyjnych nie jest tylko sprawą Komendy Hufca, zajmują się nią także starszoharcerskie przy Zespole Szkół Zawodowych, Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zespole Szkół Rolniczych.

W roku bieżącym kontynuowana jest wymiana bezdewizowa z NRD i Czechosłowacją. Komenda Hufca otrzymała 80 miejsc na obozach w NRD w miejscowościach: Wolgast, Malchin, Strasburg, Robel. W zamian do

Jarosławca przyjedzie 150 pionierów niemieckich. Oprócz tego hufiec ma własną wymianę z przyjaźnioną szkołą w Priborn, w lipcu wyjedzie tam 20 harcerzy młodszych, a w sierpniu 20 harcerzy starszych, którzy podejmą pracę w spółdzielni produkcyjnej.

Współpraca harcerzy z Fabryką Lin i Drutów „Drumet” we Wrocławiu zaowocuje m. in. wyjazdem 30 dzieci ze Sławna do Czechosłowacji. Łącznie, z różnych form harcerskich wyjazdów wakacyjnych, skorzysta po nad 600 osób. Zaś dla tych, którzy pozostają na miejscu oferu je się stancje w Jarosławcu i za stępy NAL. Do tej pory w komendzie zgłosiło swoją chęć do pracy w NAL ponad 2 tysiące dzieci, zrzeszonych w 23 zastę- pach.

Na wszystkich obozach i kolo niach odbędzie się wiele imprez związanych z 40-leciem powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy, 22 lipca, nie zapomniano także o umieszczeniu w programach festynów i igrzysk sportowych, kulturalnych, festi- wali piosenek obozowych. Słowem zapowiada się ciekawy wypoczynek i zabawa. Oby tylko dopisała pogoda. (gk)

Plener ceramiczny po raz siódmy

Za parę dni, 8 bm. zostanie otwarty siódmy już z kolei ogólnopolski plener ceramiczny pn. „Ceramika dla architektury”. Tradycyjnie miejscem spotkania artystów plastyków będzie Stara Gronowa (gm. Debrzno), gdzie funkcjonuje Hala Gdynskich Zakładów Ceramicznych, które uczęszczają swoich pomieszczeń, materia- łów i fachowych rad uczestnikom

pleneru. Niejednokrotnie mieliśmy okazję do oglądania plonu tego oryginalnego pleneru, podczas którego powstają różnego rodzaju formy ceramiczne użytkowej i dekoracyjnej, zdobione osiedla, ale też ciekawe propozycje kształtek upiększających elewacje budynków, dzięki czemu ich wygląd przestaje być monotony. (mim)

Od Annasza do Kajfasza i... nic

Lębork. Drogę przez mękę odbył mieszkaniec Lęborka w poszukiwaniu szansy zakupu wanny łazienkowej. Takie urządzenia, o ironio, są, a także, aż w dwóch sklepach — przy ul. Pionierów i Targowej — lecz nie do kupienia. Nasz Czytelnik, nie zostawiając usatysfakcjonowany nabyciem potrzebnego sprzętu, za wskazówką persone- lu sklepu, udał się do naczelnika miasta. Tam obrazki władze, zadając niezręczne pytanie — „czy pan zajmuje się sprzedażą wanien?” Oczywiście nie, więc poszedł odesłany do Wydziału Handlu. Jednak pracownica tego urzędu, po oświadczeniu, że nie jest kompetentna w sprawie, po radzie dowiedzieć się w archi- tektu. Jeśli w ogóle mam coś wspólnego z nabywaniem wan- nien — odpowiedział ponoc ten- że — to jedynie do nowych mie- szkań. A kto stawiał dom, w którym pan mieszka? — do- rzucił pytanie któryś z urzędników.

Błok naszego interwenującego Czytelnika — jak stwierdza — stoi od XIX w. Do kogo więc ma zwrócić się o przydział wan- ny? Zatelefonował do Wydziału Handlu UW w Słupsku — ale i tam nie znalazł pociechy. (mim)

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe; Informacja kolejowa 933 — Po- ciąg przyjeżdżający do Słupska, 934 — Pociąg odjeżdżający ze Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-001, ul. Al. Zawadzkiego 3, tel. 287-23; LE- BORK — Apteka nr 77-006, ul. Po- koju 4, tel. 211-52.

Kino

SŁUPSK
MILENIUM Superman III (USA, 1. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20 — ostatni dzień!
POLONIA — Czy leci z nami pi- lot (USA, 1. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20
DELTA (Redzikowo) — dziś nie- czynne
BYTOW — Vabank (pol., 1. 15) oraz: Fort 13 (pol., 1. 15) studyjny
CZARNE: PRZODOWNIK — Wej- ście smoka (Hongkong-USA, 1. 15) pan.; WIARUS — Piękna kurtzana chińska (1. 15)
CZŁUCHÓW — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Fucha (pol., 1. 15); PIONIER — dziś nieczyn- ne
KEPICE — dziś nieczynne
LĘBORK: FREGATA — Alabama (pol., 1. 18)
LEBA — Gry wojenne (USA, 1. 12) oraz: Toosie (USA, 1. 15)
MIASTKO — Odmienne stany świa- domości (USA, 1. 15)
SIEMIOWICE — Szkoda twoich łez (pol., 1. 15) oraz: Czarodziejski Lolo (węg.)
SŁAWNO — Vabank II czyli ripo- sta (pol., 1. 15)
USTKA — Pod wulkanem (USA, 1. 18)

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

W „Nowej Bramie”

— malarstwo

Edwarda Dwurnika

Słupsk. Jutro, w Galerii PSP „Nowa Brama” przy pl. Zwycię- stwa 4 nastąpi otwarcie wysta- wy malarstwa, jednego z naj- wybitniejszych artystów polskich — Edwarda Dwurnika z War- szawy. Obek malarstwa artysta zajmuje się grafiką, rysunkiem, rzeźbą i plakatami. Od 1970 ro- ku jego prace pokazywane są w całej Europie na najpoważniej- szych wystawach i Biennale Sztuki. Wymienimy tu choć kil- ka: X Biennale Sztuki w Men- ton w 1974 roku, Norweskie Mię- dzynarodowe Biennale Grafiki — Fredrikstad 78, zaś w kwiet- niu bieżącego roku, jako jedyny polski artysta plastyk był za- proszony przez organizatorów największej imprezy plastycznej w świecie — na XIII Nowe Biennale Sztuki w Paryżu.

W Słupsku E. Dwurnik zapre- zentuje 25 płócien w dwóch cy- klach tematycznych: „Sportow- cy” i „Robotnicy”.

A zatem jutro (piątek) o godz. 17 autor i Biuro Wystaw Ar- tystycznych, które wystawę przy- gotowało, zapraszają na wernisaż. Ekspozycję oglądać będzie moż- na do 3 sierpnia włącznie w godz. 10-18, z wyjątkiem sobót i niedziel. (s)

Kto kogo

wpuszcza w kanał?

Słupsk. Kierowcy samochodów twierdzą, że w tej sprawie po- stawie nie całkiem fair zajmuje CPN. Wspominają, jako dobrą tradycję, istnienie w Słupsku przy stacjach benzynowych ka- nałów, dostępnych dla każdego klienta, który znając się nieco na mechanice mógł sam bez oczekiwania w kolejce naprawić drobniarz. Obecnie — jak sygn- alizują nam Czytelnicy — jest to niemożliwe. Do niedawna była jeszcze taka szansa w stacji przy ul. Szczecińskiej, ale i tu kanał zamknięto na kłódkę. Z kolei pobliski kanał na parkin- gu zajazdu „Przymorza” jest za- stawiony autami.

Można — jak zorientowałam się — korzystać z takich usług w dwóch miejscach w Słupsku — przy nowo otwartej stacji CPN u wylotu na Gdańsk, gdzie wła- śnie przeniósł się rzemieślnik z ul. Szczecińskiej, ponadto — w punkcie Polmożbytu, przy ul. Książewicza. Jednakże tam ob- służają zmotoryzowaną klientelę pracownicy firm. A chodzi o samobsługę, nawet — jak pod- powiadają kierowcy prywatni — za jakąś odpłatnością, za sko- rzystanie z tunelu. Personel sta- cji skarży się, że dopuszczanie samopas klientów do kanałów powoduje ich szybkie zanieczy- szczenie, w związku z tym nie powinno rozwijać się takich możliwości. Czy nie byłoby jednak wyjściem powierzenie ko- muś w nadzór kanału do wynaj-ęcia? Kto by czuwał nad porządkiem i brał stosowne opła- ty? Sądzę, że opłaciło by się to wszystkim. (mim)

Praca i wypoczynek

Wakacje w OHP

Wojewódzka Rada Ochotni- czych Hufców Pracy na ostat- nim posiedzeniu zajęła się przy- gotowaniami do akcji „Lato OHP — 85”. Obszerną informac- ją na ten temat złożył Jan Błaszowski, zastępca komenda- ta Wojewódzkiego OHP. Komen- da OHP od lat jest organizato- rem wakacyjnego zatrudnienia młodzieży szkół ponadpodstawa- wych, połączonego z wypoczyn- kiem w formie dochodzących huf- ców pracy. Młodzież ma zapew- nione zakwaterowanie i zatrud- nienie przez młodzieżowe biura pracy.

Na obszarze województwa słup

skiego działa 25 komend szkol- nych OHP oraz jedna uczelnia- na, przy Wyższej Szkole Pedago- gicznej. Objęły one rekrutację 1400 uczniów i studentów na wy- jazdy do pracy, głównie do wo- jewództw południowej Polski. Natomiast do pracy w ośrodkach czasowych i przedsiębiorstwach naszego regionu chęć przyjazdu zgłosiło około 4 tysiące młodzie- ży z innych stron kraju. Przybę- dzie również 300-osobowa grupa młodzieży z NRD, która będzie za- trudniona w Państwowym Gospo- darstwie Ogrodniczym, Nad- leśnictwie „Nowy Dwór”, a tak- że w Przedsiębiorstwie Zieleni

Miejskiej. Młodzież słupska, wy- różniająca się w nauce i pracy społecznej wyjeżdża pracować w Czechosłowacji, NRD i na Wę- ry. Jak podkreślają przedstawici- ele Komendy Wojewódzkiej OHP, warunkiem udziału w za- granicznych hufcach pracy jest co najmniej dwuletni staż pra- cy w kraju. Junacy OHP, oprócz pracy, mają zagwarantowany a- trakcyjny wypoczynek, będą or- ganizowane wycieczki i rozrywki kulturalno-oświatowe.

Rada Wojewódzka pozytywnie oceniła stan przygotowań do ak- cji letniej, niemniej zaleciła Ko- mendzie Wojewódzkiej OHP zwrócić szczególną uwagę na nadzór i kontrolę przyjętych u- stażeń w trakcie umów z zakła- dami pracy, żeby młodzież mia- ła zapewnione warunki do pracy, wypoczynku i dobrze zorganizo- wanej rozrywki. Nade wszystko należy zapewnić uczestnikom właściwą opiekę wychowawczą. (mim)



Ustka. Turyści radośnie przywitali wyczerterowany z portu gdań- skiego statek spacerowy „Smaragd”. Zabiera on trzy razy dziennie w dwugodzinne rejsy hen w morze każdego amatora bujania na falach. (mim)

Fot. Zbigniew Bielecki